Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19–21. Adres dla tel.: Sera—Lwów.

Telefon Redakcyi nr. 155. Telefon Administracyi nr. 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 474. Lwów, piątek 12. stycznia 1912. Rok 2.

Ostatnie wiadomości

Sprawy wewnętrzne.

Głos czeski o sytuacyi politycznej.

Mowa prezesa Klubu czeskiego.

Praga. (Tel. wł.) Przewodniczący jednolitego Klubu czeskiego, dr. Fiedler, na zgromadzeniu wyborczem w Karolinenthal, wygłosił wczoraj mowę o położeniu wewnętrzno-politycznem. Przedewszystkiem wyłuszczył p. Fiedler powody natury ekonomicznej, dla których większość Klubu czeskiego tym razem głosowała za prowizoryum budżetowem. Dalej oświadczył, że nie można jeszcze mówić o tem, jakoby Czesi obecnie należeli do większości; nie można już dlatego, ponieważ obecnie niema żadnej większości. Pozatem bardzo dokładnie omawiał p. Fiedler trudności kooperacyi parlamentarnej.

Jak długo nie jest uregulowana kwestya językowa przy krajowych władzach rządowych w Czechach, tak długo nie są — według niego — zapewnione normalne stosunki w Sejmie czeskim. Przy tem wszystkiem powszechne zapanowało przekonanie, że w parlamencie nie można załatwiać wielkich zadań państwowych i ludowych a n i b e z C z e c h ó w, a n i b e z N i e m c ó w. Oczywiście, dążyć należy do stworzenia ustalonych stosunków między stronnictwami a rządem.

Nikt nie wątpi o tem, że w przyszłości nie zawsze uda się to uskutecznić bez nowych p o ż y c z e k i n w e s t y c y j n y c h, bo mimo wszystko, trzeba się jednak liczyć z cyframi budżetu i z wysokością długów państwowych, ze stanem kursu rent, jak też wogóle z wszystkiemi trudnościami ekonomicznemi, jakiemi związane jest nadmierne korzystanie z kredytu. Mimoto byłoby to wielkim błędem z naszej strony, gdybyśmy zbyt sceptycznie chcieli ocenić obecną sytuacyę.

Wiele motywów prze obecnie do ugody, w pierwszym rzędzie położenie nauczycieli w Czechach, dalej kwestye finansowe i konieczność załatwienia reformy wojskowej. Co do tej ostatniej, to Czesi na razie nie zajęli jeszcze żadnego stanowiska, bo muszą właściwie przeczekać dalszy rozwój stosunku do rządu. Wreszcie p. Fiedler przemawiał za jednością w klubie czeskim.

— —

Odroczenie poboru rekruta.

Wiedeń (Tel. wł.). W sprawie odroczenia poboru rekruta donosi „Zeit“ z kół parlamentarnych: **Kombinacya ta jasno wskazuje na to, że nie istnieje zamiar zadowolenia się w roku obecnym normalnym kontyngentem. Nie chcemy badać kwestyi, czy byłoby wskazane ze stanowiska wojskowego łączenie obecnych poborów z kwestyą reformy wojskowej. Ale trudno przemilczeć, że już sama zapowiedź odroczenia poborów wywołuje w szerokich kołach ludności zaniepokojenie i uzasadnione obawy.**

Zarządzenie takie przyniosłoby licznym rodzinom znaczne szkody gospodarcze, a wielu młodych ludzi byłoby wprost narażonych z powodu tego w egzystencyi, bo wobec niepewności, czy zostaną przydzieleni do służby wojskowej, nie będą mogli obejmować stałych posad. Dotkliwie odczuje to zarządzenie ludność chłopska, na wypadek, gdyby pobór przypadał na czas żniwa.

Także z kół militarnych donosi „Zeit“, że zarządzenie rządu spotyka się tam z dość ostrą krytyką. Przedewszystkiem wskazują na to, że można przecież było przy terminie wiosennym poboru rekrutów, a potem po załatwieniu reformy wojskowej, przez ponowny pobór uzupełnić kontyngent. Należy przypuszczać, że całe zarządzenie jest pewnego rodzaju koncesyą dla Węgrów.

— —

„Reichspost“ przeciw hr. Aehrenthalowi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“, omawiając nominacyę nowego szefa sztabu generalnego w Rumunii gen. Averescu, którego tendencye polityczne rzekomo nie zgadzają się z tendencyami rządu, krytykuje bardzo ostro panujący w Austryi system. Averescu został szefem sztabu generalnego, mimo, iż zapatrywania jego różnią się zasadniczo od zapatrywań prezydenta ministrów Karpa. W Rumunii bowiem różnice zapatrywań politycznych nie odgrywają takiej roli, aby odsuwano z powodu nich od stanowiska zasłużonych mężów i wypróbowane siły wojskowe. W Austro-Węgrzech postępuje się inaczej. Dowodem tego usunięcie br. Conrada. Porównanie z Rumunią nie wypada pod tym względem na korzyść Austro-Węgier i panującego w nich systemu.

Jak wiadomo jest „Reichpost“ jednym z owych dzienników, które prowadzą ostrą kampanię przeciwko ministrowi spraw zagranicznych hr. Achrenthalowi.

Z Węgier.

Zaostrzenie się sytuacyi.

Budapeszt. (Tel. wł.) **Oświadczenia Justha, że stronnictwo zamierza zwalczać także normalny kontyngent rekruta obstrukcyą techniczną wywołały w kołach politycznych wielkie wrażenie. Sądzą mianowicie, że stronnictwo Justha obawia się ewentualnej zmiany** frontu ze strony stronnictwa Koszutha i zdecydowane jest na każdy sposób prowadzić obstrukcyę na własną rękę. W kołach większości wskazują jednakowoż na to, że oświadczenia Justha właściwie nie spowodowały żadnej zmiany sytuacyi, już choćby dlatego, że rząd obecnie wcale niema zamiaru zażądania od Izby normalnego kontyngentu rekruta. W każdym razie oświadczenia Justha są dowodem, że już w najbliższym czasie w a l k a p r z e c i w r e f o r m i e w o j s k o w e j w y b u c h n i e z n ó w w f o r m i e b a r d z o g w a ł t o w n e j. W obozie Justhowców zresztą pojawia się znów pogłoska, że ewentualnie stronnictwo poczyniłoby pewne koncesye za cenę dymisyi hr. Khuena.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Gazeta „Obzor“ donosi, że sejm chorwacki zwołany zostanie na 15. b. m. Chorwackie stronnictwo prawa na wczorajszem posiedzeniu plenarnem postanowiło nie tylko nie popierać bana chorwackiego Tomasica, ale owszem wszcząć przeciw obecnemu systemowi rządów energiczną walkę.

Sprawy zagraniczne.

Wybory w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) Dziś główny dzień wyborów. Wszystkie dzienniki rozmaitych stronnictw zwracają się jeszcze raz ostatni do swych wyborców z proklamacyami. W obozie konserwatywnym liczą na wielkie zwycięstwo. Spodziewają się, że sojusz między konserwatystami a centrum przyniesie liberałom wielkie straty.

Wogóle w najsłabszej pozycyi są stronnictwa liberalne, bo między narodowo-liberalnymi a postępową partyą ludową nie przyszło nawet do kompromisu na wypadek wyborów ściślejszych.

Mimoto w obozie liberalnym nie tracą nadziei i spodziewają się, że ewentualnie uda się liberałom zdobyć jakie 30 do 40 mandatów, które przedtem były w rękach bloku rządowego.

Wielkie wrażenie wywołał dziś artykuł wstępny półurzędowej „Nord. Allgem. Ztg.“. Dziennik te publikuje dziś wiersz pt. „12 stycznia 1912“, w którym autor przypomina wojnę z roku 1813 i oświadcza, że dziś kraje niemieckie są zagrożone, że i teraz najważniejszą troską każdego prawdziwego patryoty niemieckiego musi być kwestya obrony narodu niemieckiego.

Wierszowany ten artykuł w półurzędowej gazecie wywołuje powszechną sensacyę.

Socyalni demokraci spodziewają się znacznego przyrostu mandatów i głosów.

Berlin. (Tel. wł.) Mimo bardzo żywej agitacyi wszystkich stronnictw odnosi się wrażenie, że zainteresowanie się wyborami nie jest zbyt intenzywne. Liczono powszechnie na większy udział wyborców. Zdaje się, że dotkliwe zimno jakie tu panuje przyczynia się do osłabienia zainteresowania się wyborami. Wygląd miasta jest niezmieniony. Na ulicach panuje ruch normalny. W nocy odbyło się jeszcze wiele zgromadzeń wyborczych. W kilku kasarniach wojsko stoi w pogotowiu, aby mogło wyruszyć na wypadek wykroczeń ale zdaje się, że zarządzenie okaże się zupełnie zbytecznem. Nic nie wskazuje na to, aby miało przyjść do zaburzeń. Policya zabroniła dziennikom ogłaszania wyniku wyborów zapomocą świetlnych ekranów, bo podczas ostatnich wyborów jedna z gazet rzucała w międzyczasie na ekrany karykatury berlińskiej policyi.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Kombinacye ministeryalne.

Paryż. (Tel. wł.) W sprawie przesilenia gabinetowego nie zapadła jeszcze decyzya. Coraz silniej utrwala się przekonanie, że na razie przyjdzie prawdopodobnie jakiś politycznie bezbarwny gabinet — może pod kierownictwem byłego ministra rolnictwa Pamfa — obejmie ster rządów, poczem dopiero po ostatecznem załatwieniu parlamentarnem układu marokkańskiego jeden z kierujących polityków otrzyma misyę utworzenia gabinetu. Mimo to oczywiście nie brak dalszych kombinacyi co do osoby przyszłego premiera. W pierwszym rzędzie wymieniają Delcasségo, mimo zaciętej walki jaką prowadzi przeciw niemu Clemenceau. Wskazują bowiem na to, że trudno pominąć obecnie tego polityka, który posiada w Izbie tak liczny orszak zwolenników składający się z 250 do 280 posłów, jakim nie może się poszczycić żaden z wybitnych mężów stanu.

Po Delcassém największe szanse mają: Leon Bourgeois, Millerand i Poincart.

Jeśli, co jest prawdopodobne, przyjdzie teraz do utworzenia gabinetu przejściowego, wówczas stanęliby na czele rządów Pamf, Dupuis lub Lucdumer.

W sprawie kampanii, jaką prowadzi Georges Clemenceau przeciw p. Delcassé, donoszą z kół poinformowanych, że Clemenceau, który jest osobistym przyjacielem Falliéresa zwrócił temuż uwagę na niebezpieczeństwo, jakie jest połączone z powołaniem tego męża stanu, zwłaszcza w chwili obecnej kiedy w Niemczech odbywają się wybory powszechne. Clemenceau wskazywał na to, że znane tendencye polityczne Delcasségo musiałyby wywołać i powiększyć w Niemczech ruch pangemanistyczny, co spowodowałoby znów niepewność stosunków między Francyą a Niemcami i wogóle całego położenia międzynarodowego.

Wiadomość tę w każdym razie traktować należy z odpowiednią rezerwą, bo Clemenceau co do swej osoby oświadczył, że nieprawdą jest, jakoby w sprawie przesilenia gabinetowego interweniował u Falliéresa. Również twierdzi on, że ani w tej sprawie u prezydenta nie był, ani do niego nie pisał. Przyjaciele zaś Georges Clemenceau oświadczają, że tenże nie ma wcale zamiaru stanąć na cele rządów i przygotowuje się do dłuższej podróży.

Wrażenie w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) W oficyalnych kołach berlińskich oceniają przesilenie francuskie ze spokojem. W kołach panuje przekonanie, że ratyfikacya układu marokkańskiego przez senat nastąpi z całą pewnością i niema powodu obawiać się dalszych komplikacyi.

Wpływ przesilenia na losy traktatu marokkańskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych oświadczają, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż francuskie przesilenie gabinetowe nie pociągnie za sobą żadnego zawikłania w sprawie marokkańskiej. **Układ zostanie przez senat z całą pewnością zratyfikowany. Pozatem zaś ma Francya do załatwienia tyle kwestyi z dziedziny polityki międzynarodowej, jakoteż na polu polityki kolonialnej, że stanowczo nie należy się spodziewać zmiany wytycznej dotychczasowej francuskiej polityki zagranicznej.**

Krytyczne położenie w Macedonii.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Reichspost“ zamieszcza dziś artykuł swego korespondenta konstantynopolitańskiego, w którym tenże wskazuje na to, iż położenie polityczne w Turcyi znów stało się krytycznem wskutek kwestyi macedońskiej. „Reichspost“ oświadcza, że Austrya w ostatnich czasach prowadzi politykę bierną i że powinno się nareszcie postarać o to, aby w Macedonii i Albanii ustaliły się stosunki normalne, że mianowicie powinno się postawić w tym względzie całkiem zdecydowane żądania wobec Turcyi, by sobie zapewnić i ubezpieczyć swe ekonomiczne interesy.

Bomby na zgromadzeniu.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Ze Skoplie donoszą, że pewna banda bułgarska na zgromadzeniu koło miejscowości Zyłkowa, na którem obradowano nad enuncyacyą wierności dla rządu, rzuciła 3 bomby, przyczem 13 osób zostało zabitych, a 22 zranionych.

Republika w Chinach.

Abdykacya dynastyi mandżurckiej.

Londyn (Tel. wł.). Donoszą tu z Pekinu, że abdykacya dynastyi mandżurskiej nastąpi prawdopodobnie w najbliższych dniach. Miało podobno przyjść do skutku porozumienie, na mocy którego młody cesarz jak długo przebywać będzie w Chinach, ma być otaczany wszystkimi honorami, które przysługują obcym panującym. Prócz tego otrzyma on rocznie apanaże. Cesarskie groby i świątynio mają być utrzymane dalej na koszt państwa. Wszyscy książęta zatrzymują tytuły i mienie.

Dom cesarski podobno miał się zgodzić na te propozycye powstańców.

Juan-Szi-Kaj oświadczył korespondentowi „Daily Telegrap“, że jest zdania, iż odłączenie południowej części państwa od północnej nie da się zażegnać.

Rosya anektuje Mongolię.

Berlin. (Tel. wł.). „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga: Rząd chiński polecił gubernatorowi w Kobdo, aby wdrożył rokowania z Mongołami. Rosya weźmie udział w tych rokowaniach, a będzie ją zastępował konsul rosyjski w Urga p. Ławrowski. Rokowania rozpoczną się w najbliższych dniach.

Z caratu.

Antyaustryacka agitacya w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Do szeregu odbytych w głównych miastach Rosyi posiedzeń „Tow. halicko-rosyjskiego“, na których propagowano zabór Galicyi, jako środek obrony przeciw uciskowi prawosławia w Galicyi odbywają się obecnie w Petersburgu półoficyalne posiedzenia organizacyi nacyonalistycznych, na których omawia się kwestyę „Rosyan galicyjskich“.

Ostatnie enuncyacye namiestnika Bobrzyńskiego na zjeździe politycznym w Krakowie nazywa hr. Bobrińskij prowokacyą Rosyi i rzuceniem rękawicy prawosławiu.

Z powodu obrazy prawosławia przez namiestnika zamierzają posłowie czarno-secinni wnieść interpelacyę w Dumie.

Poseł Wojejko wystąpił onegdaj z projektem wyodrębnienia Galicyi(?) i połączenia jej z Chełmszczyzną w jedną gubernię pod nazwą: „gubernii chełmsko-halickiej“.

Z DNIA.

Pierwszy koncert ruski w Sejmie.

Wczorajsza inauguracya sezonu koncertów ukraińskich zasługuje raczej na nazwę wznowienia, a nie premiery.

Nie obfitowała bowiem w jakieś nowe momenty i wysiłki artystyczne aranżerów.

Całość przedstawienia zaaranżowano i przeprowadzono tak, jak w roku ubiegłym. Ten sam skład orkiestry, te same instrumenty i ten sam, co w roku zeszłym, kapelmistrz. Dobór instrumentów nawet skromniejszy: melodyę prowadzą gwizdawki i czynele, wtórują pulpity. Czynele spełniają tu rolę pierwszych skrzypców, gra na nich sam kapelmistrz, wszyscy inni członkowie orkiestry używają gwizdawek i pulpitów.

Wczorajszą imprezę obstrukcyjną odróżniało korzystnie od zeszłorocznej — zgranie się i doświadczenie koncertantów. Niema usiłowań rozbieżnych — jest więcej harmonii i spokoju.

Pierwsza cichutka, mimowolna zresztą pobudka rozległa się już w czasie przemówienia marszałka. Kiedy mówca pod koniec mowy zwrócił się ku osobie cesarza, a wszyscy z miejsc się podnieśli, poseł Staruch, wstając, potrącił nogą ukryte pod pulpitem czynele, które złowrogo zadźwięczały „wydając ciche ledwie słyszalne brzęczenie“. To jednak nie należało do programu, który rozpoczął się dopiero od inwokacyi kapelmistrza: „Hańba, wstyd, precz z takim sejmem“. Na to hasło rozległ się łoskot czyneli i podniosły się pulpity najbliżej kapelmistrza położone: koncert rozpoczęli ukraińcy. Melodya rozwijała się raźno, dążąc szybko ku górnym tonom gwizdawek.

I zwolna rosła: po chwili grać poczęły pulpity Dudykiewiczowców i cichy melancholijny gwizd posła Korola. Tak, jak na dane hasło produkcye się rozpoczęły, tak nagle umilkły, zaciekawione, co o nich powie marszałkowska laska, której trzykrotne stuknięcie zamąciło harmonię koncertu. To był jedyny zgrzyt w tym muzycznym popisie. Dalsze części programu odbyły się już spokojnie aż do końca posiedzenia. *Lb.*

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12. stycznia 1912. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·60, Renta majowa 91·05, Węgierska renta koronowa 90·50 Akcye kredytowe 654·50, Kredytowe węg., 854·— —·—, Anglobanku 326·50 Unionbank 631·—, Bankverein 546·25, Laenderbank 552·50, —·—, Kolej państw. 728·50, Lombardy 111·—, Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. —·— Alpiny 888·—, Rima Murany 697·75, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie 247·— Ruble 254·50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92·25 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·90, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25 Skoda 740·00

Usposobienie: spokojne.

SEJM.

Choć posiedzenia dziś nie ma, ruch w gmachu sejmowym ożywiony. Posłowie grupkami rozprawiają w kuloarach o przebiegu wczorajszej „muzyki“ ruskiej. Zwracała uwagę obecność namiestnika, który przez całe przedpołudnie bawił w sejmie, bezustannie konferując z posłami polskimi.

O godz. 11 rozpoczęły się obrady prezydyów polskich klubów; w tym samym czasie zeszły się na posiedzenia komisye: solna i kolejowa, a także nowo utworzony Klub „środka“.

Komisya kolejowa przydzieliła referat nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o kolejach posłowi Kolischerowi.

Na godzinę 4 po południu zapowiedziane są obrady Lewicy i Prawicy sejmowej.

Puste hasła, czy czyny?

Lwów, 12. stycznia.

Wydarzyło się w ostatnich dniach komuś, że w napadzie neurastenicznego pesymizmu pogderał sobie na własną ro zinę — jak to nieraz bywa w najlepiej mi dzy sobą żyjącej rodzinie — a przytem w przystępie złego humoru mimowoli wyrządził jej krzywdę, tem większą, że gderał nie w czterech ścianach, ale przez otwarte na ulicę okno. Posłyszał to wróg rodziny... i tak rozleciała się plotka o bezprogramowem, a oportunistycznem tylko stanowisku polskiej demokracyi, o „auksyliarnej“ jej roli w stosunku do konserwatystów i rządu; o przemilczeniu i zlekceważeniu jej politycznego znaczenia w „dziejowych zapasach“ o p. Milewskiego, stoczonych niedawno w Krakowie; o braku spójni i komendy w stronnictwie polskiej demokracyi.

Stronnictwo polskiej demokracyi jednak nie tylko nie gniewa się na rozgderanego wujaszka, ale wręcz wdzięcznem mu być musi za stworzenie niezwykłej okazyi do ścisłego określenia szerokości i długości geograficznej punktu, w którym stronnictwo to na mapie konstelacyi politycznych obecnie się znajduje.

* * *

Osią obecnego „systemu“ politycznego w kraju i w Kole polskiem jest zaprzestanie walki pomiędzy szeregiem stronnictw, oraz innych czynników politycznych. To zawieszenie broni zmienia się często nawet w pozytywną kooperacyę.

Na powstanie takiej konstelacyi wpłynęły u nas — polskiej demokracyi — dwie refleksye. Pierwsza refleksya wypływa z instynktu samozachowawczego, który odsądzanym niesłusznie od patryotyzmu, obywatelskości i użyteczności publicznej kazał zbliżyć się do siebie dla wspólnej obrony. Dla wspólnej obrony... i dla wspólnego paraliżowania narodowo szkodliwego monopolizmu tych wszystkich obywatelskich cnót, których monopoliści wszystkim innym odmówili. Już sam ten ostatni cel, czyniąc zadość pierwszorzędnem u wymogowi sprawiedliwości, jest przez to s mo dostatecznem, ideowem i programowem ooperacyi uzasadnieniem. Złamanie przywil ów ideowości, idealizmu i patryotyzmu zapobiegłoby poważnym stratom narodowym i społecznym i byłoby poważnym postępem na drodze do ogólnej sanacyi stosunków naszego publicznego życia.

Do tego przybyła refleksya druga. I ta stoi o całe niebo wyżej od pierwszej.

* * *

Polska demokracya jest stronnictwem *polskiem*, które odrodzenie narodowe uważa za naczelny punkt swego programu. Z tego wynika, że gdy sytuacya, dla sprawy narodowej ważna lub niebezpieczna, wymaga jednoczenia narodowych sił, specyficzne punkty programu demokratycznego muszą ustępować na plan drugi. Milknąć muszą wówczas także animozye i pretensye do tych wszystkich czynników, z którymi kooperacya dla wspólnych narodowych celów okazuje się możliwą.

A taka właśnie sytuacya zaistniała niedawno na obu terenach, na których w zaborze austryackim mamy do czynienia z wrogami zewnętrznymi.

W Wiedniu poprzednie Koło ani nie utrzymało znaczenia i wpływu kuryalnego Koła wobec rządu i innych stronnictw, ani nie wywalczyło kanałów, lecz przeciwnie i wpływy straciło, czem sprawę narodową i krajową wogóle naraziło na trwałe niebezpieczeństwo i... doczekało się gruntownego sprawy kanałowej zabagnienia.

W kraju znów wskutek nadmiernych żądań Rusinów i ich taktyki hałaśliwie-obstrukcyjnej nadzwyczaj zaostrzyła się a przynajmniej piekącą się stała kwestya stosunku polsko-ruskiego, a równocześnie zmniejszyły się szanse rychłego, choćby ułomnego zdemokratyzowania Sejmu.

Na to, by w Wiedniu odzyskać wpływy a więc i bezpieczeństwo praw narodowych, oraz zdobyć kanały,

na to, by w Sejmie przeciwstawić Rusinom silną większość polską, którąby z jednej strony mogła oprzeć się ich nadmiernym uroszczeniom bez obawy o interwencyę Wiednia, z drugiej zaś miała dość siły, by wobec społeczeństwa polskiego wziąć na się odpowiedzialność za porozumienie z Rusinami, które bez pewnych ofiar ze strony polskiej obejść się nie może:

na to trzeba było koniecznie doprowadzić do świadomej celu kooperacyi tych wszystkich narodowych stronnictw i czynników, które do takiej kooperacyi były skłonne.

Wstępując na tę drogę, co więcej, drogę tę wskazując — bo tę zasługę w poważnej części polska demokracya dla siebie śmiało może reklamować — *polska demokracya wypełnia naczelne przykazanie swego programu, który każe specyficzne punkty demokratycznego programu odstawiać na plan drugi, gdy sytuacya narodo-*

NA KARNAWAŁ! Koszule, kamizelki frakowe i angiezowe, krawaty, trykoty jedwabne i niciane, skarpetki, pończochy, oraz wiele nowości dla Pań i Panów, poleca 1897 MAGAZYN NOWOŚCI American House Lwów, Kopernika 5.

Prawa przedruku oraz tłómaczenia na wszystkie języki zastrzeżone.

2?.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

MOCNY CZŁOWIEK.

POWIEŚĆ.

— Teraz jesteś panią — jam cię panią uczynił — jak to dobrze — jak to dobrze. A może ty go kochasz — no, to tem lepiej — będziesz szczęśliwa...

Jakby ją ktoś harapem smagnął — zerwała się na równe nogi.

— Nie bluźnij! — krzyknęła, ale opamiętała się w tej chwili, obejrzała się dokoła, jakby się lękała, że ktoś słyszy — już go nie kocham! — wyrzuciła przez zęby.

Słyszał te słowa, jak poświst dalekiej burzy.

— Nie przeszkadzaj mi teraz — rzekł zmęczony.

Klękła przy nim, objęła jego kolana.

Jedną ręką gładził machinalnie jej włosy, drugą wyjął nieznacznie epruwetkę z kieszeni, wsypał całą zawartość do szklanki wina.

— Wstań! — było coś w głosie jego, co jej kazało słuchać.

Popatrzyła na niego wpół nieprzytomnie, i nagle szarpnęła go za ramię.

— Nie słyszysz — co mówię? Nie kocham go już.

Odsunął ją cicho od siebie.

— Jeszcze jedno muszę załatwić. Zapomniałem całkiem, że policya może się w całą sprawę wdać...

Siadł przy biurku.

— Jezus, Marya! — dyszała — co ty chcesz robić?

— Co ja chcę robić?

Spojrzał na nią zniecierpliwiony, ale w tej chwili się opanował.

— Słuchaj, Łusia, możesz w tej chwili mnie opuścić, albo, jeżeli chcesz tu pozostać, to bądź spokojna. Ja do siebie przynależę i nikt — nawet ty, ani na sekundę nie wpłyniesz na to, co ja robić postanowiłem. Tu masz klucz od domu — otworzył drzwi — tędy wyjść możesz — a teraz daj mi spokój.

Opadła na łóżko — widziała, jak coś pisał, kładł papier do koperty — wstał od biurka, popatrzył na nią.

— Chodź bliżej... tak! tu usiądź — jeszcze chwila czasu — szkoda, żem cię tu zaprosił — trudno mi się z tobą rozstać...

Wyciągnął rękę po szklankę — ale ręka, jakby zdrętwiała — zamarła na krawędzi stołu.

Tylko oczy załopotały niespokojnie — wpiły się w nią głęboko.

— Tylko nie krzycz — szeptał — na nic się to nie zda — to piorunem działa — nie krzycz — milcz — on — Bilecki tu zaraz przyjdzie...

Schwycił za szklankę, wypił ją duszkiem do dna, zerwał się szybko i rzucił się na łóżko.

Zrobiła ruch, jakby się ku niemu rzucić chciała, otworzyła usta, jakby do jakiegoś strasznego krzyku, ale oczy jego w nią wlepione, nakazywały milczenie — widziała, jak raz, drugi i trzeci drgnął, podrzucił i skręcił się w konwulsyi — a potem jeszcze jeden skurcz i całe ciało rozprężyło się w stygnącej martwocie.

Chwilę stała ubezwładniona, wyciągnęła ramiona, zatrzepotała niemi, jak człowiek, który tonie, i runęła na ziemię.

IV.

Kiedy Łucya przyszła do siebie, świtało w pokoju.

Przysiadła na podłodze, obejrzała się dokoła i zwolna przytomniała.

Wszystko, co tej nocy przeżyła, widziała dokładnie, ale nie zadawała sobie trudu, by o czemkolwiek myśleć.

W głowie łoskot, huk, szum, gdzieżby w tym zgiełku można o czemś myśleć. Przeciwnie, o niczem myśleć nie będzie. Odruchowo odwróciła się ku drzwiom i wlepiła uporczywie i bezmyślnie oczy w świecącą klamkę.

Wiedziała, że się coś strasznego stało — coś, czegoby na pewno myślą objąć nie zdołała, i to przeświadczenie nie pozwalało jej się z miejsca ruszyć, ani oczu odwrócić.

Raz po raz spadała czarna noc na jej oczy, zdawało jej się, że leci głową w dół, w jakąś przepaść, wtedy odruchowo padała twarzą na ziemię, wpijała paznokcie w podłogę, by się tylko o coś zaczepić.

Rozciągnęła się krzyżem na ziemi.

Raz jeszcze poderwała ją ta sama szatańska siła i wyginała przemocą w tył, ale i tym razem się jej oparła.

Leżała w śmiertelnem oczekiwaniu, czy się to powtórzy, ale nie. — Zwolna się uspokajała, dźwignęła się na kolana, podczołgała się do fotelu, ale nie miała sił, by podnieść się i usiąść.

Oparła głowę o siedzenie i patrzyła przed się.

(C. d. n.).

wa wymaga zjednoczenia sił narodowych i solidarnego wytężenia ich ku pewnym konkretnym zadaniom chwili.

Ta rzekoma obecna bezprogramowość polskiej demokracyi nie jest tedy wyrazem partyjnego czy osobistego oportunizmu menerów, ale działaniem w najwyższym stopniu programowem, ideowem i idealnem.

Gdyby wstali z grobu twórcy polskiej demokracyi, których imiona otoczone są dziś czcią całego narodu; gdyby wstali z grobu mężowie, co tak szerokie ogarniali horyzonty, a tak bardzo i wyłącznie ideję demokratyczną uważali za sługę polityki narodowego odrodzenia i narodowej obrony; gdyby wstali dziś z grobu Smolka, Zyblikiewicz, Romanowicz i Szczepanowski: to z pewnością nie stanęliby w szeregu tych, co bądź ze względów partyjnych, bądź ze słusznie czy niesłusznie podrażnionej ambicyi, bądź z megalomanii, bądź z krótkowidztwa, politykę kooperacyi narodowej w tak trudnych chwilach wobec tak trudnych zadań starają się podkopać.

Oni bowiem — ci wielcy przodkowie polskiej demokracyi — umieli, jak nikt inny, w takich momentach odsuwać na plan drugi specyfiki programu demokratycznego, umieli zapominać o osobistych urazach i ambicyach, umieli puszczać w niepamięć błędy czy przewinienia tych, z którymi współdziałanie w narodowym obozie uważali w danym trudnym czasie za konieczne.

Tacy byli oni — i takimi właśnie my być chcemy, choćby to miało nas kosztować zmniejszenie popularności i chwilowe zamazanie rysów naszej partyjnej fizyognomii. Obowiązkiem każdego polskiego stronnictwa — tak samo jak każdego Polaka — jest nietylko nie wysuwać się na plan pierwszy ze swemi odrębnościami, gdy tego wymaga interes narodowy, a zwłaszcza, gdy tem zraziłoby się innych do narodowego współdziałania, lecz nawet dobrowolnie zginąć i zupełnie stracić swą indywidualność, gdy tego żąda *salus rei publicae — suprema lex.*

* * *

Ale dziwnym — niemal tragicznym — zbiegiem okoliczności w obecnej dobie nie u-znają tego ci, którzy z hasłem solidarności narodowej, jako naczelnem, weszli na arenę naszego życia publicznego — ani ci, których przekonanie o niedoścignionym własnym patryotyźmie znajduje wyraz w nazwie ich organu.

Ci — jedni i drudzy — nie chcą odłożyć swych obrachunków partyjnych i osobistych na czasy spokojniejsze. Pałając żądzą jak najrychlejszego ich załatwienia, starają się, gdzie tylko mogą, kooperacyi narodowej przeszkadzać i starają się ją, gdzie i jak tylko mogą, ośmieszać, poniżać, zohydzać. Z monopolistów patryotyzmu wyrośli monopoliści warcholstwa. Wielkie i historyczne *Ex ossibus ultor*, które jest tylko wtedy wielkie, gdy całej ojczyźnie służy, naraz pognębionym w wyborach parlamentarnych stronnictwom i osobistościom stało się sztandarem codziennej polityki — polityki niebezpiecznej dla naszych praw i najżywotniejszych interesów w tem państwie.

* * *

Że polityka programowa i ideowa polskiej demokracyi, która w interesie narodowym kazała jej szukać zbliżenia do innych, zbliżenia pragnących — że polityka ta jest w danej dobie jedynie racyonalną: okazują dowodnie sukcesy wiedeńskie.

Dzisiejsze Koło w parlamencie i wobec rządu jest znowu tak silne, jak bywało za Grocholskiego i Jaworskiego — a owocem tej siły był pamiętny dzień 28. grudnia 1911, w którym rozpoczęły się roboty kanałowe. Utrzymania kooperacyi narodowej na terenie wiedeńskim wymaga co najmniej sprawa noweli kanałowej, wniesionej, ale nie przeprowadzonej.

W Sejmie sprawę z Rusinami wygrać może znowu tylko kooperacya narodowa — ona jedna może w braku porozumienia z Rusinami *bez obawy o wmieszanie się Wiednia*, mimo obstrukcyi ruskiej, przeprowadzić konsekwentnie obrady i uchwały Sejmu. Może kooperacyę tę w Sejmie zerwać kto inny — oby sprawie narodowej oszczędzony był ten cios — demokracya polska, wierna swemu programowi, od kooperacyi tej w takiej chwili nie odstąpi.

* * *

Gdy ani obecnemu prezesowi Koła, ani namiestnikowi i marszałkowi sumiennie nie można zarzucić, by bądź przeszkadzali realizacyi zaznaczonych wielkich celów polityki narodowej i krajowej, które sobie zakreśliła kooperacya stronnictw polskich — gdy nie można sumiennie im zarzucić, by w tych sprawach, tj. kanałowej i polsko-ruskiej, działali na własną rękę i przesądzali w ten sposób o sytuacyi: kooperacya stronnictw polskich a więc i polska demokracya na tle tych wielkich spraw nie ma powodu do zwalczania czy prezesa Koła, czy namiestnika czy marszałka. O ile zaś idzie o błędy tych osobistości w innych dziedzinach, to uważa polska demokracya, że przed załatwieniem owych wielkich spraw byłoby wielkim błędem wysuwać na plan pierwszy krytykę, mogącą rozbić kooperacyę narodową, osłabić naszą pozycyę wobec Wiednia, rozprószyć nasze skupione siły, odwrócić naszą uwagę od tego, co w danej chwili najistotniejsze.

Gdy na terenie naszego życia narodowego w tym zaborze nastanie chwila od obecnej spokojniejsza, nie zawahamy się ani przez chwilę wziąć sobie za cel konsekwentnego działania politycznego, tę reformę administracyi, którą obecny namiestnik zapowiedział u wstępu rządów a której dotąd nie przeprowadził. Nie zawahamy się też wykazywać mu, że dobra administracya nie polega w rygorystycznem aplikowaniu wadliwych nieraz ustaw, ale w dostosowywaniu ich do faktycznych stosunków i potrzeb i w liczeniu się z tymi faktycznymi stosunkami większem, niż z abstrakcyjnem pojmowaniem sprawiedliwości i legalności. Zarzucimy mu też brak stykania się ze społeczeństwem.

Ale czy od tych spraw, acz niewątpliwie ważnych, nie jest obecnie stokroć ważniejsza solidarność wszystkich polskich czynników politycznych, gdy idzie o porozumienie z Rusinami, o reformę wyborczą, o silniejsze, niż kiedykolwiek, zaznaczenie naszej o zwartość i solidarność opartej potęgi wobec Wiednia?

* * *

Niechże sobie niektórzy konserwatyści krakowscy popełniają takie epizodyczne polityczne dzieciństwa, jak pociąganie posła do odpowiedzialności za to, że aż „przeciw dwu namiestnikom występo-

Rok 1911 w muzyce.

Nie wiele o nim do powiedzenia, a już zgoła nic takiego, co z posad ruszyło dotychczasowy porządek i płomiennym szlakiem zaznaczyło nowe drogi, niesłyszanemi dotychczas przemówiło słowami — co wskazywało na to, że wreszcie, wreszcie przychodzi on, którego oczekują z wiarą i tęsknotą rzesze całe: on nowy messyasz muzyki...

Nader obfita, ciągle jeszcze w liczbę rosnąca produkcya twórcza obraca się przeważnie w kierunku zakreślonym jej przez Ryszarda Straussa. Jest on jeszcze ciągle *„Der führende Mann“*. Publiczność dzieli się wobec utworów jego na dwa skrajnie sobie przeciwne obozy, „gmina“ widzi już dziś w nim owego proroka i nie pożąda wcale nowego, inni odrzucają zawsze jego rzeczy, jako wprost nie do słuchania. W każdym razie mnożą się głosy, głosy bardzo poważne, które nie chcą w działach jego widzieć „muzyki przyszłości“ i wogóle cały obecny kierunek uważają tylko za przejściowy, za stan chaotyczny, w którym dopiero słowo przyszłego zbawcy oddzieli światło od ciemności i rzuci nam w darze nie tylko nową, ale i piękną muzykę.

Tymczasem rzucił Strauss tylko świeżą sensacyę: „Kawalera z różą“. Utwór ten zdobył sobie już w roku ubiegłym znaczną ilość scen na razie tylko niemieckich, ale nie ulega wątpliwości, że w niedalekim czasie wkroczy zwycięsko i na inne. Pewnem to jest już co do Paryża, Rzymu i Ameryki. Co do wartości rzeczy, zdania są również skrajnie podzielone, rzuca się nawet słowami: głupstwo, nonsens, operetka itp. Określenia takie są bezwątpienia zgoła niedopuszczalne wobec Straussa, za wiele przecież na to zdziałał, za wiele chce i może. Przyszłość dopiero okaże, czy ta „komedya muzyczna“ zdoła się utrzymać stale na repertuarach, a to miara wartości najpewniejsza.

Najpoważniejszem nazwiskiem w dziedzinie twórczości sceniczno-muzycznej cieszy się dziś obok Straussa niewątpliwie Puccini. Na kilka dni przed nowym rokiem 1911 ujrzała jego „Dziewczyna z zachodu“ światło dzienne w nowojorskiem „Metropolitan Operahouse“.

Krytyka stwierdza dosyć zgodnie, że rzecz nie dosięga pomimo wielu piękności poziomu dawniejszych utworów mistrza, w szczególności „Cyganeryi“. Z głośniejszych utworów scenicznych należałoby wymienić jeszcze Humperdincka „Königskinder“ skomponowane jeszcze przed kilkunastu laty jako feerya, a obecnie przerobione na operę, dalej „Maję“ Leoncovalla, zgodnie niemal osądzoną przez miarodajną krytykę niemiecką od wszelkiej czci i wiary, wreszcie „Dejanirę“ sędziwego Saint-Saensa, przyjętą nader przychylnie przez międzynarodową publiczność w Monte-Carlo jako wyraz „najszlachetniejszego klasycyzmu“.

W dziedzinie muzyki absolutnej panuje modernizm, zwłaszcza w Niemczech jeszcze wszechwładniej, aniżeli na scenie. Prowadzącemi nazwiskami są tu obok Straussa, który zresztą, o ile wiem, w roku zeszłym niczego większego w tej dziedzinie nie stworzył, Reger i Schillings. Charakterystyczne jest, że między Niemcami a Francyą panuje na tem polu coraz to żywsza wymiana. Przypisać to należy zapewne temu, że francuscy kompozytorowie są pod wodzą Debussy'ego przeważnie modernistami. Z mistrzów północy wybijają się najbardziej Rosyanie, wśród nich zadziwia śmiałością Skrjobin. Najnowsze orkiestralne jego dzieła zarzucają już podobno zupełnie wszelką tonalność, o jednem z nich donoszą, że nie wyjmując zakończenia, nie posiada ani jednego trójdźwięku, a względnie buduje się na systemie tonalnym, którego podstawą jest zupełnie nowy układ tonów, będący dla dzisiejszych pojęć (czy nie także uszu?) najskrajniejszym dysonansem.

Zresztą zaznaczyły się w dziedzinie muzyki absolutnej przedewszystkiem dwa wydarzenia, jedno nader smutne, drugie uroczyste i radosne. Pierwszem była prawie że nagła śmierć Gustawa Mahlera, znakomitego kompozytora i zupełnie pierwszorzędnego dyrygenta. Lwów poznał i podziwiał go w jednym i drugim charakterze w owym pierwszym, świetnym roku filharmonii. Wiem zresztą z własnych ust zgasłego mistrza, że sympatya ta była wzajemna. Mahler, o którym twierdzą wszyscy, co go znali osobiście, że nie prawił nigdy jałowych komplementów, z entuzyazmem wyrażał się wówczas o atmosferze artystycznej naszego miasta

wał!“ Śmieszne to i niepoważne i serwilistyczne — ale w obecnej chwili taki fakcik nie może nas chyba skłonić do rozbijania kooperacyi narodowej, dla wyższych narodowych celów otworzonej.

Tak samo nie może nas do secesyi skłonić naigrawanie się czy nieprzyjaciół naszych, czy miłego sercu naszemu ale grymaszącego wujaszka, że konserwatyści w wielkiej rozprawie politycznej „o Milewskiego“ pamiętali o ludowcach — o nas zapomnieli.

Czy zrobili to dlatego — jak pisze „Czas“ — że p. Milewski zarzucał stańczykom tylko sojusz z ludowcami i dlatego nie było powodu toczyć rozpraw o stosunku stańczyków do demokracyi polskiej, czy też „Słowo“ ma racyę, twierdząc złośliwie, że stańczycy, jako możni protektorowie, wstydzą się przyznawać do znajomości biednego i ubogiego klienta: ani nas to ziębi ani grzeje.

Albowiem nie na to działamy dla kooperacyi narodowej obecnie nieraz w jednej linii z konserwatystami krakowskimi, by nas tak lub owak sądzono, czy ceniono. Działamy tak, a nie inaczej, bo musimy: z wewnętrznego ideowego nakazu, z polecenia naszego programu, dla dobra sprawy narodowej i krajowej — a tedy wszystkie uboczne tego refleksy są nam obojętne. Wysnuwanie z nich jakichkolwiek konsekwencyi byłoby małostkowością, niegodną ideowego stronnictwa i mogłoby prowadzić właśnie do zapomnienia o naczelnem programu naszego przykazaniu.

* * *

Wreszcie mylą się ci, którzy na tle obecnego naszego stosunku do innych stronnictw, czy do namiestnika chcą dopatrzeć się dysharmonii pomiędzy decydującymi czynnikami naszego stronnictwa.

Być może, że tu i ówdzie jakieś czynniki lokalne lub zaabsorbowane pewnemi lokalnemi secesyami, nie zoryentowały się dotąd w tem, że nasza obecna polityka jest ściśle programową i ideową.

Wszelako organy naszego stronnictwa, za politykę czynną w pierwszym rzędzie odpowiedzialne, a więc grupy poselskie, parlamentarna i sejmowa, są i w swoim tonie i między sobą zupełnie zgodne i zupełnie świadome programowego celu takiego działania.

Utrzymywanie kooperacyi narodowej z temi stronnictwami i czynnikami, które na nią idą dla siły Koła, dla sprawy kanałowej, dla porozumienia z Rusinami i dla skutecznej odporności wobec ich nadmiernych apetytów, dla utrzymania Sejmu wbrew obstrukcyi, wreszcie dla przeprowadzenia reformy wyborczej utrzymywanie takiej kooperacyi w obecnej nader trudnej dobie, pojęte jako realizacya naczelnego punktu programu polskiej demokracyi, musi znaleść i znajduje istotnie aprobatę ogromnej większości polskich demokratów w całym kraju.

Sprawy sejmowe.

Deputacya kobiet w Sejmie.

O deputacyi kobiet w Sejmie otrzymujemy nadto następujące informacye:

Za inicyatywą Związku Równouprawnienia Kobiet i w tym roku, tak, jak w zeszłym, deputacya kobiet, złożona z delegatek wszystkich Stowarzyszeń polskich i ruskich, była w czwartek w Sejmie. Na ręce posła Battaglii złożono petycyę do Sejmu (przyrzekł ją wnieść natychmiast), w której kobiety domagają się czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego dla wszystkich obywateli bez różnicy płci.

Pozatem delegatki porozumiewały się z posłami wszystkich stronnictw, co do ich zapatrywań na tę kwestyę i prosiły o poparcie petycyi.

Minister Długosz, posłowie Skarbek, Adam, Bandrowski, Rutowski, Battaglia, Makuch uznają słuszność żądań kobiet, odnoszą się z życzliwością do nadania im praw wyborczych, zaznaczając oczywiście trudności w obecnej sytuacyi politycznej.

Jedyny tylko poseł Stanisław Henryk Badeni zajął stanowisko sprzeczne z żądaniem deputacyi.

Udział w deputacyi brały następujące stowarzyszenia: „Związek równouprawnienia kobiet“ Lwowa, Jasła i Gorlic (Bersonowa, Tomicka, Dekańska, Śliwińska), „Czytelnia Kobiet“ (Pe agia hr. Skarbek, „Towarzystwo Oszczędności Kobiet“, „Pomoc przemysłowa“ (Marya Gostyńska), „Polskie Zjednoczenie Studentek“, „Stowarzyszenie im Orzeszkowej“ (Markiewiczówna), „Liga Kooperatystek Polskich“ (Tom cka), „Ognisko Kobiet“ (Wasserbergerowa), „Stowarzyszenie pryw. nauczycielek i urzędniczek“ (Weserówna), „Koło Kobiet im. Słowackiego“ (Gorzycka), „Ochrona Kobiet“ (Pawlewska), „Organizacya Kobiet Polskiej Partyi Socyalno-demokratycznej“ (Ilonówna). „Zinocza Hromada“ (Ochrymowiczowa), Towarzystwo „Trud“ (Biłecka), „Towarystwo opiky nad słuhamy“ (Bandriwska), „Żinoczyj krużok ruskoho tow. pedagogicznoho“ (Oleśkiwna), „Sekcya Studentok U. S. S. O“ (Zaliżniakowa), „Żinocza Hromada“ w Sokalu (Walerya Kocowska)

Prenumeratę „Gazety Wieczornej“ i „Gazety Porannej“ można rozpocząć każdego dnia.

Z zaboru rosyjskiego.

Żałoba narodowa.

Okólnik Skałłona, jak było można się spodziewać, dał powód organom policyjnym do wykazania swej gorliwości. Na ulicach Warszawy i miast prowincyonalnych na całem terytorium Królestwa Polskiego, kobiety przybrane w żałobę narażane są na ataki policyi, która bezceremonialnie je aresztuje. Dopiero po dłuższych indagacyach, przesłuchaniu świadków spisuje się protokół i kobieta jest w stanie wydostać się z murów komisaryatu policyjnego. Kobiety przybyłe do Warszawy z prowincyi narażone są na stokroć boleśniejsze szykany, zaszły bowiem wypadki przetrzymywania ich w aresztach policyjnych od 24 do 72 godzin.

Urzędowy organ rosyjski „Swiet“ nie wierzy pogłoskom, jakoby Polacy mieli zamiar ogłoszenia żałoby narodowej z powodu wyodrębnienia Chełmszczyzny. Pismo to ostrzega jednakże Polaków przed krokiem, który może ich ośmieszyć.

Nawoływanie do żałoby narodowej, to nawoływanie do buntu. W kursujących z tego powodu pogłoskach „Swiet“ upatruje żydowską działalność prowokacyjną, która skończy się dla Polaków wielkiem nieszczęściem (?!), o ile dadzą się oni złapać na wędkę żydowską (wszędzie wietrzą żydowską intrygę *Przyp. Red.*) Jeżeli zaś Polacy sami są inicyatorami „żałobnego bojkotu“, to nie Rosyi, lecz sobie przygotowują żałobę (?!). W tym mniej więcej tonie odzywają się i inne organy czarnej sotni, nie ulega więc wątpliwości, że efekt pewien wywołali aranżerowie żałoby narodowej, czy jednak on celowy

---

o doskonałej wiedzy orkiestrze filharmonii i o naszej publiczności. Zdaje się zresztą, że pomnoży on liczbę tych twórców, którzy dopiero po śmierci zbierają zasłużone laury: za życia grano go mało, a on sam nie wierzył w to, że uzyska to powodzenie, o którem wiedział, że nań zasłużył. Ot, nie nowa to śpiewka w życiu artystów...

Uroczyście święcił świat muzyczny setną rocznicę urodzin Franciszka Liszta. Z licznych tych obchodów zasługują na wzmiankę przedewszystkiem dwa: sześciodniowy festival w Heidelbergu, urządzony przez *„Allgemeiner deutscher Musikverein“*, a połączony zarazem z pięćdziesiątą rocznicą założenia tego Towarzystwa, które było dziełem Liszta, i pięciodniowy obchód w Budapeszcie. Ojczyzna mistrza zgotowała pamięci mistrza godną jego nazwiska owacyę, bo jakkolwiek Niemcy uważają Liszta, jako muzyka, z wszelką słusznością za swojego, to nie wyrzekł się on przecież łączności z krajem rodzinnym i kochał go szczerze. Charakterystyczne jest zresztą, że trzeba było upływu 25 lat od śmierci Liszta i takiej sposobności, jak jubileusz urodzin, ażeby wydobyć na estradę, lub wskrzesić na niej po latach cały długi szereg jego kompozycyi fortepianowych i to, jak twierdzą sprawozdawcy obchodu w Heidelbergu, właśnie najpoważniejszych. Nam, Polakom, jest Liszt podwójnie drogi, ze względu na stosunek przyjaznego uwielbienia, z jakiem odnosił się do Chopina, a któremu dał wyraz w dziele swem: „Frédéric Chopin“, uchodzącem pod względem wewnętrznej charakterystyki po dziś dzień za najlepszą monografię o naszym genialnym twórcy.

A jakżeż odnoszą się do nas dzisiejsi tam za granicą? I nasi, młodzi zwłaszcza pracują szczerze i wytrwale. Dosyć wspomnieć nazwiska Melcera, Szymanowskiego, Różyckiego i Brzezińskiego.

Lecz gdy znajdzie się ktoś na tyle odważny, (jak w ubiegłym roku Fitelberg), aby utwory ich przedstawić we Wiedniu lub Berlinie, spotyka się nie ze surową oceną dzieła, bo ta byle sprawiedliwa musi być do, wolna, lecz poprostu z kpieniem i „witzami“. Napisze się o tem kilka słów np.: na temat. że piękne błękitne i czarne oczy Polek, zgromadzonych na sali koncertowej, bardzo się podobały publiczności. To po prostu nieprzyzwoitość.

I ja wątpię, by symfonia Paderewskiego, którą aczkolwiek w słabem wykonaniu słyszeliśmy zeszłego roku na festivalu Chopinowskim, zdołała gdzieś wzbudzić entuzyazm publiczności — ale o dziele takiego umysłu artystycznego nie wolno pisać inaczej, jak przedmiotowo i poważnie. Smutne to istotnie doświadczenia, jakie poczyniliśmy w ubiegłym roku w Niemczech i tak rzekomo bliskiej nam Austryi.

Pociecha tylko jedna: dzieła sztuki zostają, a najdowcipniejsze nawet recenzye nietylko ulegają zapomnieniu, ale nawet zwracają ostrze swe przeciw autorowi, jeżeli bieg czasu wykaże, że nie były podyktowane miłością sztuki i chęcią służenia jej. lecz względami osobistymi, partyjnymi lub narodowymi. Vide tyle swego czasu krzyku budzący, a tak niezaszczytnie dla autora zakończony rozdział: Hanslick o Wagnerze. Tam nie szło wprawdzie o obcego, ale mogą się panowie następcy Hanslicka poparzyć jeszcze kiedyś i na jakimś polskim mistrzu.

Inna już rzecz z polskimi artystami-wykonawcami. Jest ich poprostu za wiele i za świetni są, by można ich było zbywać w podobny sposób. Kochańska, Paderewski, Józef Hoffman, Kreisler, Paweł Kochański, Ignacy Friedmann kroczą na czele tego zastępu, do dawnych laurów dodając świeże. A to tylko drobna część tych nazwisk, które zagranicą posiadają więcej może nawet dźwięku, aniżeli w ojczyźnie.

Życzyćby należało, by i twórczość polska w dziedzinie muzyki zrównała się coprędzej z polskim talentem odtwórczym: tak ilościowo, jak i jakościowo.

Na zakończenie niniejszego przeglądu zauważyć jeszcze należy, że także polscy literaci muzyczni nie zasypiają gruszek w popiele. W rzędzie tych publikacyi odznaczają się zwłaszcza dwie: Hoesicka trzytomowa biografia Chopina i dra Jachimeckiego „Ryszard Wagner“, stanowiąca XII. tom cennego wydawnictwa „Nauka i sztuka“.

—n—n.

i osiągnie jaki pozytywne rezultaty, to wielkie pytanie... Stokroć pożyteczniejszą jest inna walka z rządem rosyjskim, a zainicyowali ją sami chłopi w Chełmszczyźnie... **Bojkot wódki** (monopol rządowy) i **tytoniu**...

Akcya ta przybiera już realne formy nawet po wsiach poza Chełmszczyzną, a ma ona doniosłe rezultaty tak w kierunku kulturalnym, jak i ekonomicznym.

Wierzyć należy w roztropność naszej młodzieży, która chwilowo dała się unieść temperamentowi, że w tę stronę skieruje swe siły, zapał i pracę...

NADESŁANE.

TAPETY

dostarczyła

Firma **W. ADAMSKI**

LWÓW, Hotel George'a

dla: C. k. Namiestnictwa.
Wydziału krajowego.
C. k. Komendy korpuśnej w Przemyślu.
Assicurazioni Generali.
Banku Austro-Węgierskiego.
Zakładu dla handlu i przemysłu.
Banku Lwowskiego.
Gmachu J. W. P. dra Ballabana.
Pałacu J. W. Czyżewicza.
Podhajce.
Konsula exemplarskiego.
Gmachu Izby handlowej i przemysłowej.
Pałacu J. E. hr. Potockiego.
„ J. W. hr. Tarnowskiej.
„ J. W. hr. Gołuchowskiej.
„ J. W. arch. Sosnowskiego i Zacharyewicza.
„ J. W. Cybulskiego.
„ J. W. Jana Schulca.
„ J. W. dra Schaffa.
„ J. W. Domaszewskiego. 2074
„ J. W. dra Parnesa i w. in.

Nowości na sezon 1912.

Awans kolejowy

w obrębie dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

W statusie I. (z wykształceniem akademickiem)

w randze VI. posunięci do płacy 5400 koron:

Löbenstein Maurycy inspektor oddział 3 Kraków Wrzosek Tomasz inspektor kierownik grupy oddziału 4 Kraków, Zajączkowski Stanisław inspektor Rzeszów;

w randze VII. posunięci do płacy 4400 koron:

Spilhaczek Aleksander star. komisarz budownictwa oddział 8 Kraków, Trzciński Józef str. komisarz budownictwa i naczelnik urzędu ruchu Sanok, Walter Bolesław star. komisarz budownictwa oddział 3 Kraków, Diehl Adolf star. komisarz budownictwa Wieliczka, Kramer Feliks star. komisarz maszynowy Rzeszów;

do płacy 4000 koron:

Sewerin Ludwik star. komisarz maszynowy zastępca naczelnika ogrzewalni Nowy Sącz, Glaser Franciszek star. komisarz budownictwa naczelnik sekcyi konserwacyi Żywiec, Bojarski Stanisław star. komisarz budownictwa naczelnik sekcyi konserwacyi Chabówka;

w VIII. randze do płacy 3200 posunięci:

dr. Banaszkiewicz Witołd tyt. sekretarz Kraków, Schall Hersch star. komisarz budownictwa oddział 3 Kraków;

do płacy 3000 koron:

Wachtel Leib komisarz budownictwa zastępca naczelnika sekcyi konserwacyi Chabówka, Kern Romuald komisarz maszynowy oddział 4 Kraków, Ermich Karol komisarz maszynowy Żywiec, Hammerschlag Wilhelm komisarz maszynowy Podgórze-Płaszów;

w IX. randze posunięci do płacy 2600 koron:

Hauke Adolf adjunkt budownictwa sekcya konserwacyi Kraków I., Zając Jakób koncypista oddział 8 Kraków, Mróz Adam koncypista oddział 2 Kraków, dr. Sokołowski Tadeusz koncypista oddział 2 Kraków, Zajączkowski Tadeusz koncypista oddział 1 Kraków, Hoschek Józef adjunkt budownictwa Kraków, Porjes Markus adjunkt maszynowy Kraków;

do płacy 2400 koron:

Waserstrom Abraham adjunkt maszynowy Nowy Sącz, Rosenstock Emil adjunkt budownictwa Rozwadów, Wójcik Stanisław koncypista Kraków, Zawojski Rajmund koncypista Kraków, Schulc de Schulcer Antoni adjunkt maszynowy Nowy Sącz, Katz Osiasz adjnnkt budownictwa Kraków, Haluch-Brzezowski Jan adjunkt maszynowy Nowy Sącz;

do rangi IX. z płacą 2200 koron awansowali:

Mikitka-Krzyżanowski Jarosław asystent maszynowy Rzeszów, Frąckiewicz Tadeusz koncypient Kraków, Wodecki Zygmunt koncypient Kraków, Pierzchała Bronisław koncypient Kraków, Mens Juliusz asystent maszynowy Nowy Sącz, Liesenfeld Zygmunt asystent budownictwa Rzeszów, Składziej Wincenty koncypient Kraków, Hrzebiczek Franciszek asystent maszynowy Żywiec, Danielczyk Leon asystent budownictwa Kraków;

w X. klasie posunięci do płacy 2000 koron:

Woźniak Mieczysław asystent maszynowy Nowy Sącz, Fiatkiewicz v. Zgoda Tadeusz asystent maszynowy Podgórze-Płaszów;

do płacy 1800 koron:

Wodziczko Zygmunt asystent budownictwa Tarnów, Przybylski Maryan asystent budownictwa Nowy Sącz, Wałecki Franciszek asystent budownictwa Jasło;

do rangi X. z płacą 1800 koron awansował

Świderski Mieczysław aspirant Dębica.

W statusie II. (z wykształceniem średniem)

w randze VII posunięci do płacy 4000 koron.

Rutkowski Stanisław star. rewident oddział 7 Kraków, Korczyński Mieczysław star. rewident oddział 3 Kraków, Mirecki Władysław star. rewident i kierownik grupy oddziału 4 Kraków;

w randze VIII. posunięci do płacy 3200 koron:

Spałek Karol rewident Kraków, Gerhard Edward oficyał naczelnik urzędu stacyjnego Maków, Michałko Jan oficyał Kraków, Zimmer Antoni rewident Kraków, Miączyński Kazimierz rewident Kraków, Piekarczyk Walentyn oficyał i naczelnik urzędu stacyjnego Zwardoń, Krzyszkowski Wenzel oficyał Nowy Sącz, Korczewski Adam oficyał i naczelnik urzędu stacyjnego Węgierska-Górka, Kaim Stanisław oficyał Tarnów, Rolecki Jan oficyał i naczelnik urzędu stacyjnego Gorlice, Jabłoński Bronisław oficyał i naczelnik urzędu stacyjnego Podgórze-Bonarka, Hergescll Antoni oficyał i naczelnik urzędu stacyjnego Jedlicze, Haerting Wojciech rewident Kraków, Podgórski Tadeusz rewident Kraków.

do płacy 3000 koron:

Szromba Józef oficyał Nowy Sącz, Musiołek Włodzimierz rewident Kraków, Kobylański Ludwik rewident Kraków, Reindl Emil oficyał Jasło.

(Dok. nast.)

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś piątek 12. stycznia: Rzym.-kat. Honoraty panny. — Gr.-kat. Anyzyi m.

Wschód słońca o godzinie 7·18 rano, zachód o godzinie 3·46 po południu.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek po raz trzeci „Bęben“, komedya w 4 aktach Vehera.

W sobotę o 3 popołudniu dla młodz. szkolnej „Żydzi“, komedya w 4 aktach J. Korzeniowskiego.

W sobotę o godz. pół do 8 „Aida.

W niedzielę o pół do 4 „Krakowiacy i Górale“.

W niedzielę o pół do 8 „Cnotliwa Zuzanna“.

W poniedziałek „Peer Gynt“

We wtorek wyjątkowo o godz. 3 popoł. na dochód Bursy dla dziewcząt staraniem Koła pań T. S. L. „Spazmy modne“ komedya w 3 aktach Bogusławskiego.

We wtorek o godz. 7 po raz pierwszy w bież. sezonie „Bal maskowy“ opera w 5 aktach Verdiego.

W środę po raz pierwszy „Sędzia z Zalamei“ dra-

JULIUSZ GERMAN.

GWIAZDZISTA NOC.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Spojrzała na niego, jakby pierwszy raz go widząc.

— Co pan mówi?

Oczy Rodena siekły ją zjadliwą nienawiścią.

— Mówię, że nie masz wstydu. Przed dwoma dniami zastrzelił się twój kochanek, któregoś sobie wzięła na jedną noc, a teraz marzysz o nocy z mężem.

W fiołkowych, dużych źrenicach zamigotał przestrach i lęk.

— Co ty mówisz — powtarzać zaczęła z przerażeniem.

— Ten na scenie jest teraz taki piękny. Daj mi patrzeć na niego, patrzeć. Ja nic chcę nie, nic...

— Ale o zmarłym myśl — rzucił jej w twarz głuchym, brutalnym głosem. Niech ta myśl uczyni cię czystą choć na chwilę.

— Czystą. Jakiś dziewczęcy, liliowy uśmiech zgasił namiętność ust, rozwartych niedawno w okrutnem pragnieniu.

Powtórzyła prawie nieprzytomnie:

— Czystą, tak czystą.

I zwróciła znowu oczy na Łąckiego, który zdjąwszy kapelusz, odgarniał z czoła pukle miękkich, złotoblond włosów.

„Jeśli nie wiecie i tę tajemnicę
zwierzę wam, drodzy książęta i krewni.
Szatan mi przyśle ową cud-dziewicę,
szatan spotkany na rozstajnej drodze,
w nocy ponurej groźbą śmierci śpiewnej.
Więc pakt zawarłem w piorunów
[pożodze
ze synem piekieł, bom próżno o szczęście
Chrystusa prosił“.

— O piękny mój, mój drogi.

Roden ścisnął dłoń. Jednocześnie mały, łysy pan tajemniczo i cichutko przydreptał do Izy.

— Pani zechce uważać. Zaraz będzie czas na scenę.

Roden usunął się w tył i stanął za Izą. Nachylił się. Miał prawie pod ustami jej włosy przeświecające blaskiem jesiennych liści, z których szła woń warg w pieszczocie skrwawionych i zapach nocy letniej, dyszącej rosą uśpionych łąk.

Drgnęła i przegięła się w tył; a wówczas przywarły się do jej szyi spiekłe gorączką usta mężczyzny, przywarły się w pocałunku krótkim a szalonym od tęsknoty, rozpaczy, nienawiści. Usta Rodena wchłonęły w siebie w jednej sekundowej chwili całą odurzającą i boleśnie tajemną woń miłosnej kobiety, zęby wpiły się w białą skórę w spazmie żałosnym i przenikającym, jak pchnięcie noża.

Jakiś cichy, niezrozumiały szept wyrwał się z ust Izy. Nie odwróciła głowy, roztworzyła ręce i otwarte dłonie przytuliła do twarzy.

A Łącki wpatrzony w tłum statystów nagle obrócił głowę w stronę kulisy i podniósł rękę do oczu, jakby oślepiony zjawiskiem.

— Na scenę proszę — szepnął łysy pan.

Leżące na twarzy dłonie podniosła do skroni i odgarnęła niemi sploty włosów, które opadły w tył jakby podmuchem burzy zwiane z czoła i ciężką, żarną falą spowiły twarz Rodena.

I z temi rękoma na skroniach, z tym wichrem włosów rozrzuconych wkoło twarzy jak złote płomienie wpadła na scenę.

Przebiegła kilka kroków nie patrząc na Łąckiego ani na książęcy dwór.

Aktor podszedł do niej, żując w zębach przekleństwo.

A ona zatrzymała się na przodzie sceny, z głową ciągle w tył przegiętą, jakby ciągle jeszcze mocą pocałunku w jednym ruchu więziona. Zaświeciła jak widmo nagością ramion i piersi, stała chwilę nieruchoma. Zdawało się, że chce się rzucić w tę stugłową czerń wyciągniętych ku niej głów, w to błyskotliwe morze tysiąca patrzących na nią oczu, że chce oddać się potworowi tłumu w bezwstydzie dostojnym w szaleństwie nieludzkiem a wspaniałem.

C. d. n.

LEON PROPST, Lwów, Sienkiewicza 2. ma zaszczyt zaprosić P. T. Publiczność do łaskawego zwiedzenia jego magazynu, zaopatrzonego w świeże towary i zwrócić uwagę na artykuły, składające się z wielkiego wyboru w zakres galanteryjno-papierowy wchodzące, na piękne i gustowne karty z widokami, wreszcie na łakocie, pochodzące ze znanej w całym świecie fabryki czekoladek i cukierków „Kuglera“ (Gerbaud) Budapesztu, której powyższy jest wyłącznym zastępcą na Galicyę i Bukowinę, a przekona się każdy, że tak towar, jak niska cena, zasługują na ogólne poparcie. 1835

mat w 3 aktach Calderona de la Barca, przekład E. Porębowicza. Abonament nr. 17.

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny. 1592

Austryacki Związek muzyczno-pedagogiczny grupa Lwów ogłasza, że w myśl statutu i uchwały Walnego Zgromadzenia podejmuje się pośredniczyć w obsadzaniu posad nauczycieli muzyki w szkołach muzycznych na prowincyi. Ewentualne zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Austr. Zw. muz.-ped. gr. Lwów, Chorążczyzna 7.

„Teatr niezależny“. Członkowie założyciele Towarzystwa „Teatr niezależny“ urządzają pierwsze Walne zgromadzenie członków w sali „Koła literacko-artystycznego“ w piątek dnia 12. bm. o godzinie 5-ej popołudniu. Na porządku obrad: 1) zagajenie, 2) wybór zarządu, 3) wnioski i interpelacye.

Mianowania: Minister skarbu nadał w etacie galic prokuratoryi skarbu koncypientom: dr. Tomaszewskiemu, dr. Zakrzewskiemu, dr. Turteltaubowi i dr. Brumerowi prowizorycznie posady koncypistów prokuratoryi skarbu.

Prezydent galic. dyr. poczt i telegrafów nadał posady ekspedyentów poczt. oficyantom: St. Jackowskiemu w Chochołowie, T. Wołoszyńskiemu w Dźwiniaczce, A. Łucek w Lubieńcach, J. Jarczewskiemu w Rosulnej, J. Giermkowi w Koziowej, J. Łęczyńskiemu w Zawadce koło Koziowej, K. Kruczkowi w Mikołajowie koło Brodów, J. Frolakowi w Gajach koło Lwowa, K. Nowińskiemu w Sierosławicach, S. Czyrniańskiej w Kobylance, E. Bryckiej w Łuce małej, L. Jóraszowi w Manasterzu, A. Pasieczuikowi w Suchodole, Z. Gołębowi w Koniuszkowie; ekspedyentom poczt.: J. Idzińskiemu w Rajtarowicach, F. Illukiewicz w Babicach nad Sanem, W. Mastowskiej w Tuchli i L. Brunwaldowi w Ubersku; pomocnicom poczt.: K. Costazza w Tyśmieniczanach i J. Kopaczyńskiej w Bruśnie nowem.

Nowa ofiara caratu. Z Krakowa donosi nasz korespondent: Na żądanie władz rosyjskich przyaresztowany został niejaki Józef **Biela**, górnik z Jaworzna i osadzony w więzieniu tutejszego sądu karnego. Samo aresztowanie i trzymanie już dłuższy czas w więzieniu Bieli jest dość dziwne i nawet dla prawników niezmiernie ciekawe.

Aresztowany Biela bowiem jest przynależny do Tarnawy Dolnej (w Galicyi), służbę wojskową odbył w armii austryackiej i ożenił się także z Galicyanką, obywatelką austryacką.

Rząd rosyjski żąda wydania Bieli rzekomo za branie udziału w napadzie na jakąś leśniczówkę w Królestwie Polskiem w r. 1905 z rozkazu partyi P. P. S., co stwierdza dwóch świadków.

Kto zna dokładnie system rządu rosyjskiego w wydostawaniu rewolucyonistów z za kordonów, ten wie doskonale, że ci **rzekomi świadkowie, to przeważnie szpicle i agenci ochrany, w najlepszym razie prowokatorzy.** Austrya więc pod żadnym pozorem nie powinna dać się uwieść podstępnej działalności rosyjskiej ochrany, mimo, iż **krakowska izba radna**, wychodząc z założenia, że dziadek Bieli w 1860 przyjął poddaństwo rosyjskie, **uchwaliła wydanie Bieli.** Orzeczenie to zostało przedłożone sądowi wyższemu do zatwierdzenia, poczem nastąpi decyzya ministerstwa sprawiedliwości. Nasza reprezentacya parlamentarna nie powinna dopuścić, aby stało się zadość żądaniu rządu carskiego. Biela stwierdza swe alibi, był bowiem w r. 1905 na robotach w Westfalii. Ponadto mimo, iż dziadek jego przed pół wiekiem przyjął poddaństwo rosyjskie, to jednak on sam, Józef Biela, czuł się obywatelem austryackim, tu jest przynależny i tu odbywał służbę wojskową.

Konkurs na posag. Celem rozdania trzech posagów po 300 koron z fundacyi posagowej im. Arcyks. Gizeli, rozpisuje gmina m. Lwowa konkurs z terminem do 28. lutego 1912 roku. Ubiegać się mogą dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania: osierocone po obojgu rodzicach lub tylko ojcu, przynależne do gminy m. Lwowa, wieku od lat 16 do 24 lat i które ukończyły przynajmniej III-klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy. Osoby, które raz otrzymały posag z tej fundacyi, nie mogą go otrzymać powtórnie.

Podania opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne wnieść należy w powyższym terminie do magistratu.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Niezwykłą w całem słowa znaczeniu premierę zapowiada repertuar naszego dramatu na przyszły tydzień. Wystawione zostanie mianowicie jedno z najcelniejszych dzieł wszechświatowej literatury dramatycznej, słynny dramat Calderona „Sędzia z Zalamei“. W Polsce dzieło Calderona nigdzie dotychczas nie było grane, a to z powodu braku przekładu, któryby godnie odpowiadał wartości i zaletom oryginału. Przekład taki pojawił się dopiero przed niewielu laty, a dokonał go znany tłómacz literatur romańskich, prof. dr. Edward **Porębowicz**, w którego też tłumaczeniu ukaże się teraz arcydzieło Calderonowskie na lwowskiej scenie. Tytułową rolę odegra p. Szobert, który nad kreacyą „Sędziego z Zalamei“ oddawna odbywał już studya. W innych rolach przedstawią się pp.: Antoniewski, Feldman, Rasiński, Barwiński, Dobrzański, Okornicki, Frączkowski, Ratschka, z pań: Michnowska, Dobrzańska, Kwiatkiewiczowa i inne.

Zebranie kandydatów adwokackich. Komitet kandydatów adwokatury zaprasza wszystkich kolegów oraz kolegów odbywających praktykę sądową na ogólne zebranie kandydatów adwokatury, które odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 3 po poł. w Izbie adwokatów (ul. Grodzickich). Porządek dzienny zebrania: 1. Wybór prezydyum. 2. Referat dr. Emila Taubesa „O stanowisku kandydatów adw. wobec rządowego projektu nowej ordynacyi adw.“ 3. Dyskusya. 4. Wnioski.

Akademia ku czci Sobieskiego w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Myśl, rzucona przez baronową **Ziemiałkowską**, aby Wiedeńczykom opowiadać o zasługach kr. Sobieskiego i Polaków w r. 1683, coraz większy znajduje odgłos w stolicy naddunajskiej. Baronowa Meinhardt opracowała historyczny traktat o odsieczy Wiednia i zasługach Polaków, poetka Fredda v. Gutenstein natchnionemi słowy opisała bohaterstwo króla Sobieskiego i Polaków dla sprawy chrześcijaństwa. Muzycy i śpiewacy współdziałać będą na cześć króla bohatera. Ponad wszystkimi góruje margrabia **Lamezan**, który organizacyę wziął w swoje doświadczone ręce gorliwie stara się o losy „Ochronki króla Sobieskiego“, która żywym jest dla króla pomnikiem. Akademia odbędzie się 21 stycznia o godz. 7 wiecz., Schwarzenbergplatz 16.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu powstania styczniowego odbędzie się w niedzielę 14 stycznia b. r. w sali przy ul. Lelewela 9, staraniem Kółka dramatycznego „Młodzieży Polskiej“. Na program złoży się: Słowo wstępne, deklamacya, chór męski „Pobudka“ dwa obrazy scen. przez K. Królińskiego, „Janek Biały“ i „W podziemiach Pawiaku“, które zostaną odegrane przez amatorów powyżej wymienionego Kółka. Krzesła I-rzędne 1 K, II-rz. 60 h, III-rz. 40 h, stojące 20 h. Początek o godzinie w pół do 7 wieczorem.

W 49 rocznicę powstania styczniowego. Towarzystwo im. Bartosza Głowackiego komunikuje: W imieniu „Sekcyi Obchodowej Komitetu Obywatelskiego dla ogólnych spraw narodowych“ zapraszamy delegatów wszystkich lwowskich Towarzystw na posiedzenie w sprawie uczczenia 49. rocznicy powstania styczniowego, które odbędzie się w piątek 12. stycznia 1912 o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu Tow. im. Bartosza Głowackiego we Lwowie, przy ul Rzeźbiarskiej l. 5 (l. p. w podwórzu). Za Wydział „Tow. polskiej młodzieży im. Bartosza Głowackiego“: Szczerban, prezes; Rydz, sekretarz.

Ku uczczeniu Bolesława Ulanowskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego i sekretarza Akademii umiejętności, który obchodzi obecnie 25-lecie działalności uniwersyteckiej, wydali koledzy jego, członkowie wydziału prawniczego książkę pamiątkową pod powyższym tytułem. Złożyły się na nią rozprawy Fryderyka **Zolla**, Antoniego Górskiego, Rostworowskiego, Fiericha, Krzyżanowskiego, Rosenblatta, Czerkawskiego, Kutrzeby, Wróblewskiego, Estreichera. Księga zawiera cały szereg rozpraw ciekawych z zakresu nauk prawniczych.

Kilka cyfr z domów gry. W izbie francuskiej jeden z posłów zwrócił uwagę rządu na bajeczne zyski, jakie stają się udziałem właścicieli koncesyonowanych przez państwo domów gry w francuskich miejscach kąpielowych. W kasynie w Enghien zysk ten wynosił w czasie od 1. kwietnia do 30. października, a więc w 7-miu miesiącach 8,429.912 fr., w Nizzy zaś w tym samym czasie 7,499.000 fr., a w Trouville 2,225.000 fr. Odpowiednie są też dochody krupierów, którzy w przeciągu kilku lat z podarków graczy zbierają majątki. Krupierzy w Enghien n. p. zebrali w r. 1911 razem 1,737.000 fr., po największej części z bakszyszów bogatych graczów. Pierwszy krupier zarobił sam 55.325 fr. inni czterej po 50.000, trzej po 40.000 dziesięciu po 30.000, piętnastu po 20.000, a dwudziestu sześciu niższych urzędników w salach gry po 10.000 franków. Ludzie ci zarabiają więcej niż francuscy ministrowie. Rząd i izba postanowiły podwyższyć właścicielom domów gry ciężary na rzecz państwa.

„Krajowy Klub patentowy“. Staraniem „Związku wynalazców polskich“, który, jako instytucya humanitarna, nie może się zajmować finansowaniem wynalazków, odbyła się dn. 10 stycznia 1912 narada obywatelska w biurze adwokata dr. St. Korytki pod przewodnictwem dyrektora St. Maierskiego, nad sposobami zachęcenia kapitalistów krajowych do nabywania swojskich patentów. W tym celu — po wysłuchaniu referatów Z. Korosteńskiego, sekretarza Z. W. P. oraz nadinżyniera I. Szostakiewicza i po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos dr. Borzęcki, inż. U. W. Massalski, mechanik p. L. Jagusiński, inż. St. Rudziński i inni — postanowiła znaczna część uczestników przystąpić na próbę na przeciąg na razie 10 miesięcy do bezstatutowej i tylko na regulaminie opartej organizacyi pod nazwą „Krajowy Klub patentowy“. Jako pierwsze przedsiębiorstwo Klubu postanowiono budowę taniego, przenośnego pawilonu, sposobem wynalezionym przez jednego z członków, z zastrzeżeniem i prośbą, aby architekt p. Fedorski opracował ów sposób wynalazcy ze strony fachowej.

Sprawę poparcia wynalazku wieśniaka polskiego Jana Haducha odroczono do następnego posiedzenia, gdyż referent tej sprawy, nadinżynier Szostakiewicz, dopiero na następnem posiedzeniu będzie mógł przedłożyć dokładne rysunki i kosztorys.

Za dręczenie koni ukarano policyjnie grzywną Dawida Halperna, woźnicę.

W „Casino de Paris“ program obecnych przedstawień cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem. Atrakcyą wieczorów jest tak lubiony u nas humorysta i transformator J. Zejdowski, obok którego zajmującemi są produkcye Radich, jako żywych figur z bronzu oraz oryginalne tańce Hi zpanki Solios.

Zmarli dnia 11. stycznia 1912 Świtlicka Katarzyna, bez zajęcia, l. 69, Derczymińska Marya, zarobnica, l. 60, Winiarski Izydor, ułan i p. obrony kraj., Kudła Jan, syn tercyana, 6 miesięcy, Koralewski Antoni, b. wł. dóbr z. l. 46, Przewara Józef, robotnik l. 66, Prokop Marya, prebendarka domu ubogich l. 76, Skwarczyńska Helena, wdowa po adwokacie l. 78, Herman Piotr, robotnik l. 46, Bnc Jan, lokaj l. 60.

Bajecznem powodzeniem cieszą się codziennie koncerta symfoniczne KAWIARNI „CITY“, Lwów, Karola Ludwika l. 11. Wstęp wolny. 2052

Karnawał.

Maskarada w Czytelni kolejowej odbędzie się w sobotę 13. bm. w lokalu Czytelni (gmach dworca czerniowieckiego). Program bardzo bogaty. O godzinie 1-ej w nocy ogólne zdemaskowanie.

Reduta Koła literacko-artystycznego odbędzie się w salonach Koła dnia 17. lutego br.

Kronika krajowa.

Rymanów.

O starostwo. Namiestnik Bobrzyński, obejmując w r. 1908 rządy namiestnikowskie, zapowiedział utworzenie kilku nowych starostw w kraju. Myślano więc, że już w następnym roku zostanie kreowane z Rymanowa i z 50 kilku miejscowości, tworzących obecnie rymanowski okręg sądowy — nowe starostwo, a to tembardziej, że powiat sanocki jest bardzo rozległy, granice jego sięgają bowiem aż do

granic Węgier, a odległość miasta powiatowego od miejscowości granicznych wynosi przeszło 9 mil w promieniu. To oddalenie najbardziej daje się odczuć mieszkańcom gór, którzy mając załatwić jakąś sprawę w starostwie lub w Radzie powiatowej, wskutek oddalenia i złych środków komunikacyjnych, narażeni są na stratę dwóch a nawet i trzech dni.

Mieszkaniec wsi Czeremchy, Lipowca lub Zawadki, mając stanąć w starostwie np. w piątek, opuszcza dom już w czwartek rano, wieczorem staje w Rymanowie i tu nocuje, nazajutrz rannym pociągiem jedzie do Sanoka, wieczornym wraca znowu do Rymanowa, w sobotę zaś wieczorem bywa zwykle z powrotem w domu. Fakta te przemawiają za jaknajrychlejszem utworzeniem starostwa u nas.

Przemysł kuśnierski, który dawniej kwitł w naszem mieście, od lat kilku bardzo podupadł. A szkoda to wielka dla naszego przemysłu, gdyż wyroby kuśnierskie, zwłaszcza serdaki i kożuszki, mają, szczególnie podczas sezonów kąpielowych w naszym zdroju i w Iwoniczu bardzo dobry rynek zbytu. Sprawą podniesienia tego rękodzieła zajęło się tutejsze „Towarzystwo pomocy przemysłowej“, które postarało się o instruktora z „Ligi pomocy przemysłowej“ i zapraszało kuśnierzy tutejszych kilkakrotnie na konferencyę. Ci ale, z konsekwencyą godną lepszej sprawy — odrzucają wszelką inicyatywę i pomoc, zdążającą do podniesienia tego rękodzieła.

Czas najwyższy, by się kuśnierze nasi ocknęli i szli naprzód z duchem czasu — tylko sobie na pożytek.

SPORT.

Zawody lotnicze Wiedeń-Berlin. Z Wiednia telegrafują nam: Z inicyatywy tutejszego „Aeroklubu“ odbędzie się następne posiedzenie międzynarodowej federacyi aeronautycznej („Federation aeronautique internationale“) w Wiedniu 1 czerwca br. Od 23 do 30 czerwca będą się odbywały wielkie międzynarodowe zawody lotnicze na nowo urządzonem lotnisku w Aspern. Zawody te odtworzy wielki lot Berlin-Wiedeń, w której to sprawie tutejszy Klub lotniczy wszczął rokowania ze Związkiem niemieckich techników lotniczych. Projektowany lot odbędzie się via Wrocław, Morawy. Jako dzień startu ustalono 16 czerwca, a jako miejsce startu Berlin. Warunkiem startowania jest lot z pasażerem, co się po raz pierwszy przy tak dalekim locie zdarza.

Ofiary lotnictwa. W ostatnich latach katastrofy lotnicze z wynikiem śmiertelnym stają się coraz częstsze. Nie należy przez to rozumieć, że lotnictwo jest obecnie bardziej niebezpieczne; powodu mnogości katastrof należy przeciwnie szukać w wielkiej ilości pionierów lotnictwa, którzy nie cofają się nawet przed śmiercią. — Ogólna liczba ofiar, których listę aż do r. 1911 zestawiło niemieckie czasopismo lotnicze, wynosi 102, a pierwszym, który usiłowania swoje życiem przypłacił, był wynalazca lotu ślizgowego Lilienthal, który zginął, rzucony o ziemię wirem powietrznym w pobliżu Berlina. Było to 9 sierpnia 1896 r. Drugą ofiarą był angielski lotnik Filcher, który zginął w r. 1899. Po jedenastu latach przerwy zaznacza się znów rok 1908 śmiercią amerykańskiego oficera Selfridge, powodem śmierci którego było złamanie się śruby. Teraz już wypadki następują po sobie z coraz większą szybkością. Rok 1909 wykazuje ich 3, rok 1910 — 28, a rok 1911 — 70. Największe straty ponieśli Francuzi, oni też dzierżą prym wśród wszystkich pionierów lotnictwa. Na drugiem miejscu stoją Amerykanie. — Jako powód najczęściej odgrywa rolę niedostateczne opanowanie aparatu przez pilota, zwłaszcza przy lądowaniu. Katastrofy, spowodowane wiatrem lub niekorzystnymi warunkami atmosfery, należą do rzadkości.

Zawody łyżwiarskie. Po długiej odwilży, która udaremniała wszelkie dotychczasowe projektowane przez Lw. Tow. Łyżw. zabawy na lodzie, nastąpiła od kilku dni, zdaje się już na dłuższy czas zima, umożliwiająca odbycie w pierwszym rozpisanym terminie t. j. w sobotę 13. i w niedzielę 14. stycznia b. r. międzynarodowych zawodów, połączonych z mistrzostwem Austr. Zw. Łyżw. i jazda sztuczną parami. Jak z dotychczasowych zgłoszeń do zawodów, między którymi widzimy mistrza Austryi Bohrera i wielu innych pierwszorzędnych łyżwiarzy zagranicznych do jazdy sztucznej wynika, zawody będą niebywałą atrakcyą i najwybredniejszym znawcom tej gałęzi sportu darzy sposobność zapoznania się z obecnym poziomem jazdy sztucznej i szybkiej na lodzie. W zawodach będą też brali udział i członkowie L. T. Ł. Wydział wnioskując z olbrzymiego zainteresowania się zawodami, przewidując wielki napływ publiczności buduje trybuny i loże, mogące pomieścić paręset osób. W oba dnie rano przed poł. i po poł. przygrywać będzie muzyka wojskowa, zaś wieczorem skierowane będą na tor piękne efekty świetlne. Początek każdego dnia o 9. przed poł. i o 2 po poł.

Z ruchu literackiego.

ADAMA MICKIEWICZA PISMA WYDAŁ, OBJAŚNIŁ, WSTĘPAMI POPRZEDZIŁ JÓZEF KALLENBACH. TOM I—III. NAKŁADEM KSIĘGARNI F. WESTA W BRODACH 1911.

Ukazał się świeżo trzeci tom nowego wydania pism Mickiewicza, które przedsięwziął prof. dr. J. Kallenbach chcąc w niem zużytkować wszystkie nowe wiadomości, któremi w ostatnich czasach wzbogaciła się nasza wiedza o Mickiewiczu. Jak wiadomo, odkryto przed dwoma laty na Litwie bogate archiwum filomackie, przechowywane z pietyzmem przez rodzinę Pietraszkiewiczów. Znalazły się tam nowe nieoczekiwane przyczynki do twórczości Mickiewicza, oraz stosy całe dokumentów, pozwalających wglądnąć dokładnie w wewnętrzne życie i organizacyę wileńskich Filomatów, owego ogniska, z którego spłynęły na literaturę polską pierwsze i najjaśniejsze promienie romantyzmu. Są to rzeczy znane już teraz dobrze. W szeregu rozpraw prof. Kallenbach wyjaśnił i przedstawił, co nowego wnoszą do literatury Mickiewiczowskiej zdobycze archiwum Filomatów i czem wzbogacają twórczość Mickiewicza. W wydawnictwie zaś „Nieznane pisma Mickiewicza“ wydał i zebrał prof. Kallenbach wszystkie prawie nowe Mickiewicziana dochowane, w archiwum Filomatów.

To była jednak publikacya akademicka, nie obliczona na szerokie sfery, którym także należało przedstawić „Nowego Mickiewicza“.

Cel ten zamierza osiągnąć przedsięwzięte obecnie przez zasłużoną firmę Feliksa Westa w Brodach wydanie pism Mickiewicza. Wydanie popularne lecz i krytyczne zarazem. Bo stara się w niem wydawca o zupełną, ścisłą dokładność tekstów, i nie szczędzi wyjaśnień bio- i bibliograficznych.

Wydanie jest nadto — pierwszem zupełnem, a raczej najzupełniejszem z tych, które dotąd znamy. Bo do wszystkich ogólnie znanych utworów Mickiewicza dołącza jeszcze najciekawsze i najważniejsze ze świeżo odkrytych. Brak miejsca nie pozwala nam tu na takie rozpatrzenie tego wydania, jakby na to zasługiwało — ograniczyć się zatem musimy do wyliczenia tego, co jest w niem zupełnie nowem.

Dla ułatwienia oryentacyi i przejrzystego zestawienia linii rozwoju talentu Mickiewicza od Woltera do Byrona, od teoretycznych rozmyślań nad romantycznością do prawniczych wywodów na temat organizacyi filomatów — przyjął wydawca układ chronologiczny wszystkich zarówno poetyckich jak i prozaicznych utworów.

W tomie pierwszym obok rzeczy znanych, znajdujemy naśladowany z Woltera poemat „Pani Aniela“, dalej dodatek do „Cwibaka“, heroikomicznego poemaciku Tomasza Zana, potem liczne pozostałości z obchodów imieninowych w gronie Filomatów, które Mickiewicz okraszał obficie improwizacyami Czeczot, jako że był pedantycznym biurokratą, ujmował wzloty natchnień filomackich w ramy skrupulatnych protokołów. Te staranie wykaligrafowane opisy obchodów dzieła się stosownie do treści na Adamowe, Janowe, Onufrowe, tj.: imieniny Mickiewicza, Czeczota i Pietraszkiewicza. Rzecz jasna, że nie szukać tam wartości artystycznej mogą służyć jako dokumenty obyczajowe i językowe, ciekawsze może od poetyckich są nowalia Mickiewiczowskie w dziale prozy, bo się w nich odsłania z jednej strony Mickiewicz organizator przeniklivy Filomatów, z drugiej zaś człowiek żywo pracujący nad zdobyciem estetycznego wykształcenia.

Tu należą najpierw artykuły i projekty, dotyczące organizacyi filomatów, powtóre zaś uwagi czynione nad utworami filomatów. („Uwagi nad dumaniem w rozwalinach zamku Giedymina“. „Uwagi nad dumą“ itd.)

Są też nieznane przekłady z Horacego, Schillera i Gleima. W dodatku do tomu I. pomieszczono teksty pierwotne „Pierwiosnka“, „Warcab“ i „Ody do młodości“, znamienne dla rozwoju artyzmu Mickiewicza, a ciekawe dla zajmujących się krytyką tekstu.

Z powodów od wydawcy niezależnych brak w wydaniu najciekawszych zdobyczy z archiwum filomackiego: przekładu „Dziewicy Orleańskiej“ Woltera, (nazwanej przez Mickiewicza Darczanką), a nadto poematów „Mieszko“ i „Kartofla“.

W tomie drugim najciekawsze są nowe szczegóły, dotyczące genezy drugiej i czwartej części „Dziadów“, więc tekst pierwotny początku drugiej części przygotowanej do druku przez Czeczota, a przez poetę poprawianej, a także przepisana przez Mickiewicza pieśń *„Lotte bei Werters Grabe*, która łączy się z genezą IV. części „Dziadów“.

Wśród artykułów literackich z archiwum filomackiego pochodzi nieznany dotąd szkic „O sztuce dramatycznej w Polsce“.

Tom trzeci wydania prof. Kallenbacha mieści utwory Mickiewicza, powstałe w czasie pobytu w Rosyi (1824—1828).

Sensacyjnych nowości tu już nie znajdujemy, archiwum filomatów nie sięga tych czasów, więc mamy tu starannie zebrane i zgrupowane utwory, znane z wydań dawniejszych, lub też nie objęte niemi. Jeden jest tylko w tym tomie zupełnie nieznany utwór, erotyk, który w nastroju i tonie łączy się ściśle z „Sonetami erotycznymi“ i wierszami miłosnymi z czasów odeskich.

Wiersz „do mojej przyjaciółki“. Oto pierwsza strofa:

Oby mi teraz skrzydła z nieba dostać
Takie lecące, jak duch mam ochoczy,
Wiatrow-bym niemi nie przestawał chłostać,
Ażbym doleciał, gdzie lecą Twe oczy,
Potem na wieki płakiem stać się gotów,
Skrzydłami drogie niech podścielę nóżki,
Kędy już górnych wyrzekłszy się lotów,
Ulękły czasu i miłości bożki.

Z prozaicznych prac, nie pomieszczonych w dawniejszych wydaniach zbiorowych, są tu: „Wybór męża“, drobjażdżek, napisany przez Mickiewicza po francusku, oraz krótkie „Uwagi o Franciszku Karpińskim“.

Trzy dotychczas wydane tomy zapowiadają, że w wydaniu pism Mickiewicza przez prof. Kallenbacha zyskujemy nowy, a bardzo pożądany typ, który może być wzorem, jak się powinno wydać dzieła naszych poetów.

Jakkolwiek popularne i na szerokie sfery obliczone, ma jednak wydanie prof. Kallenbacha wartość naukową, przynosi tekst w nieskazitelnej, na autografach opartej formie i szereg zwięzłych najpotrzebniejszych objaśnień. Forma zewnętrzna staranna i sympatyczna. Nie wątpimy, że rozchodzić się będzie jak najszerzej.

St. W.

NADESŁANE.

Specyalista chorób kobiecych i akuszer
b. asystent kliniki Uniw. lwowsk. sekundaryusz szpitala

Dr. A. Przyjemski ordynuje Pańska 15.

1790 **Dr. Greliński**
ord. w chor. dróg moczowych od 3—5 po poł.,
ul. Fredry 7 I. Tel 978

EKONOMISTA.

Kredyt wekslowy.

Z okazyi bankructwa Huberbanda w Warszawie, zamieszcza „Kuryer Warszawski“ artykuł o tamtejszych stosunkach kredytowych. W końcu proponuje autor stworzenie centralnego biura kredytowego, które byłoby niejako regulatorem kredytu. W sprawie tej wdrożono, o ile nam wiadomo — akcyę wśród banków lwowskich, zwoływano kilka posiedzeń, na których omawiano właśnie wszelkie wadliwości w dotychczasowym systemie kredytowym. Do ostatecznego porozumienia jednak między dyrektorami lwowskich banków nie doszło, przypuszczać atoli należy, że wszystkie instytucye zgodnie, w dobrze zrozumianym własnym interesie, złączą się w tym kierunku na wzór innych większych miast.

Autor wspomnianego artykulu pisze między innemi, że winić banki można tylko w jednym kierunku, iż nie znalazły sposobu do zmian celowych w formach kredytu, winić natomiast nie można ich za to, że wierzyły dyskonterowi, który zwykle dysponuje mniej lub więcej realnym majątkiem własnym i zna tę drobną sferę kupców i przemysłowców, której dokładnie duża instytucya znać nie jest w stanie, a rozdrabniać się nie może.

Instytucye finansowe zarabiając, dają stosunkowo w ostatnich czasach duże dywidendy, więc i w czasach obecnych: wojny włosko-tureckiej, niepokojów w Chinach i Persyi, przygnębiającej polityki nacyonalistycznej, tracić muszą, tembardziej, iż kupcy i przemysłowcy otrzymują niebywałą dotychczas ilość protestów.

Straty na takich Huberbandach w podobnych czasach są możliwe, są nawet wytłumaczone, ale nie konieczne, bo łatwo przewidzieć się dające, lecz u nas, w świecie kredytu wekslowego, panuje rodzaj anarchii, t. j. pęd owczy i to nietylko w bankach i u bankierów, lecz we wzajemnych kredytach i nawet pożyczkowo-oszczędnościowych towarzystwach. Pieniądze muszą dawać odsetki, muszą zarabiać, a że nie nauczono się u nas lokować pieniędzy w nowe przedsiębiorstwa przemysłowe wszelkiego rodzaju, więc pozostaje jedna najłatwiejsza linia najlżejszego oporu i najmniej wymagająca sił intellektualnych . organizacyjnych: dyskonto weksli. Tylko, gdy taki Huberband mógł być „wart“ naprzykład ogólnie 100 do 200 tysięcy i za tę wysoką sumę odpowiadać, to w pogoni za dyskontem ogólna jego względna odpowiedzialność kredytowa była miarodajna dla każdej instytucyi i dla każdego większego bankiera oddzielnie: dlatego to zamiast zawiesić wypłaty wskutek nadmiaru protestów na 100 do 200 tysięcy, taki Huberband okazuje się „żyrowanym“ na $1^1/_2$ do 2 milionów, bo z tego, co względnie „był wart“, korzystał dziesięciokrotnie!...

„Zgadzam się, iż taki pośrednik dyskonter jest potrzebny dla banków, ale nie do rozmiarów kredytu, jakimi dysponują same banki o wielkich kapitałach zakładowych i rezerwowych w banku państwa. Dwa miliony kredytu wekslowego, to wyżyna, jakiej zaledwie długoletni milionowy bank akcyjny dosięgnąć może. A wszak żadna firma prywatna takiego kredytu nie ma.

Jakimi kapitałami zakładowymi i rezerwowymi własnymi dysponował Huberband, tego nikt nie wie, bo i sam H. o tem nie wie, kręcąc zapalczywie kołem dyskonta i kredytu.

Więc tu wina anarchii, owczego pędu i braku krytycyzmu, co jedno z drugiego wypływa. Czy Huberband, czy X. Y. lub Z. jest winien, iż go ciągną wszędzie i biorą od niego wszystkie weksle, bezkrytycznie? A z drugiej strony czy A. B. lub C., żyjący z kredytu i kredytem a dobry na rubli 500 t. j. odpowiedzialny majątkowo na 500 do 1000 rubli może nie być zadowolonym, iż dostanie zamiast 1000 rubli, dziesięć lub trzydzieści razy tyle we wzajemnych kredytach i Towarzystwach pożyczkowo-oszczędnościowych?

„Fałszywe weksle i fałszywe normy i formy kredytowe — wygodna i bardzo szeroka droga do unicestwienia naszego życia ekonomicznego. Jakaś ślepota, której żadne perswazye nie mogą usunąć. Wszak faktem jest, iż u nas kredytem odpowiednim melioracyjnym i obrotowym, pomimo wysokiego realnego majątku nie mogą dysponować ani sfery większej własności rolnej i przemysłowej, ani ludzie inicyatywy i wynalazków.

Pojęcie o płynności weksla handlowego jest złudne, a jednak tej złudzie ulegają u nas wszyscy ci, którzy prym trzymają w świecie naszych finansów.

Słowa publicystów mijają zupełnie bez wrażenia; nawet gniewają się ludzie skądinąd rozumni i praktyczni, iż pozwalamy sobie wskazywać im drogi i uczyć ich. Jest to nasz obowiązek, nie nasza wina, iż staje się on u nas bezpłodnym, że głos nasz jest niewysłuchany.

Autor zaleca zjazd.

Celem specyalnego zjazdu w sprawie kredytowej byłoby, między innemi, stworzenie biura centralnego kredytowego, któreby wskazywało interesowanym, iż X. Y. lub Z. dobry na 10 tysięcy już korzysta z takiego kredytu w jednej lub dwu instytucyach, a następnie, aby role dyskonterów-pośredników przejęły na siebie Towarzystwa wzajemnego kredytu grup zawodowych produkcyjnych. Wzajemny kredyt nie powinien służyć wszystkim i dawać pieniądze tym, którzy wszędzie, gdzie mogą, dyskontują swe prawdziwe, czy fałszywe weksle. Dyskonter dlatego jest dobrze widziany, że zna jakoby dokładnie swego klienta.

Lwów, dnia 12 stycznia 1912.

Z Banku austryacko-węgierskiego. Czysty dochód Banku austro-węgierskiego wynosi 29·5 milionów koron. Dywidenda będzie wypłacona w wysokości 104 K. 40 h. (w roku zeszłym 90 K. 30 h.).

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie. W uzupełnieniu naszej onegdajszej wiadomości o wyborach podajemy, co następuje: We wtorek odbyło się pierwsze posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej po wyborach. Na porządku dziennym była sprawa ukonstytuowania się Izby. Członkowie Izby stawili się w znacznym komplecie. Obrady otworzył delegat namiestnictwa r. Federowicz, który otwarłszy posiedzenie polecił sekretarzowi odczytać spis nowo wybranych członków Izby. Wobec tego, że przeciw przeprowadzonym wyborom nie wpłynął żaden protest, wybory uznano za ważne.

Następnie objął przewodnictwo najstarszy wiekiem członek Izby r. Epstein, poczem przystąpiono do wyborów. Jako skrutatorzy urzędowali poseł Zieleniewski i p. Ehrenpreis.

Przy głosowaniu na prezydenta został prez. Dattner wszystkimi głosami ponownie wybrany. Obejmując przewodnictwo oświadczył, iż staraniem jego będzie zawsze strzedz powagi

---

Dr. MAJER BAŁABAN.

Rzemiosło wśród żydów krakowskich i kazimierskich w XVI. i XVII. wieku.

Cechy żydowskie.

V.

Przywileje królewskie mówią o ukrywaniu przez żydów partaczy żydowskich, wiadomość zaś o żydach złotnikach przynosi dopiero rok 1596, kiedy na ratuszu krakowskim we środę przed św. Szymonem i Judą apostoły (28 października) burmistrz i rada miasta Krakowa: „upatrując z powinności urzędu swego, żeby w każdem rzemiośle porządek roboty warownej i inszych obrzędów był zachowany, tak mianowicie w rzemiośle cechu złotniczego, bacząc iże wszelkie oszukania i niewarunki przez żydy partacze i insze przewoźne roboty się dzieją, które jednak za robotę mistrzów krakowskich udawane bywają, co jest z wielką szkodą wszech obywatelów koronnych i niesławą miasta tego. Chcąc tedy temu zabieżeć i powód dobry do pohamowania takich niewarownych robót inszym miastom i osobom podać i z tego podejrzenia wywieść złotniki, za zgodą jednostajną starszych i młodszych mistrzów cechu złotniczego krakowskiego utwierdzili i postanowili rajcy nowe artykuły, w zgromadzeniu zupełnem cechu namówione i im podane“.

W XVII stuleciu żydzi ogarnęli już prawie wyłącznie handel surowym kruszcem szlachetnym, a informacya napisana przez cech złotników ówczesnych krakowskich powiada o cenach jego:

Za złoto szczydowane przez żydów węgierskie	Fr. 12	gr. 15
Za złoto koronne od żydów po	„ 9	15
za jeden czerwony złoty wagi.		
Fainsilber odpalony krakowski, nie tak dobry jak olkuski, którego grzywna także od żydów po	„ 48	„ —

którego srebra na grzywnę próby jedenastej stopić złotnikowi trzeba, czego łutów 12 będzie, to kosztuje grzywna F. 36 g szelągami, a między złotnikami po F. 32, dostał lut jeden po F. 2.

Mnożą się odtąd w cechu skargi i utyskiwania przeciwko „żydom handlującym złotem i srebrem“.

Któryby towarzysz ważył się u żydów robić — mówi statut towarzyszów z r. 1624 — i tego rzemiosła ich uczyć, czego statuta koronne zakazują, aby chrześcijanie u żydów nie służyli, ani ich za pany sobie mieli, takowy „eo nomine“ napomniony przez starsze cechowe być ma; a jeśliby na takowe napominanie nie dbał, tedy jako nieposłuszny zwierzchności od cechu złotniczego oddalony będzie“.

Mnóstwo żydowskich złotników uwija się po Krakowie i Kazimierzu. W r. 1624 czytamy o banicyi złotnika Menachema na instancyę kupca krakowskiego Adama Chodowicza[1]). W r. 1625 zeznaje mieszczanin jarosławski Walenty Brodziński, że sprzedał różne kosztowności na jarmarku w Kańczudze złotnikowi krakowskiemu Jonaszowi Jakubowiczowi[2]). Ten to Jonasz handluje w r. 1633[3]), a w r. 1647 jest jednym z 14 mężów[4]). W r. 1626 pozywa Samuel Szawicz, złotnik na Kleparzu, Marka złotnika żydowskiego[1]). Ten to Marek Joachimowicz pożycza dnia 14/V 1646 r. małżonkom Maryannie i Menachemowi Manasowi Mękieles 750 zł. p. na hipotekę drugiego piętra ich kamiecy na Kazimierzu na 3 lata. Za procent ma ten Marek mieszkać i zająć sklep na parterze, tylko dłużnicy będą trzymali w sklepie jedną skrzynię z towarami[2]). W tym to roku (1646) skarży Marka wraz z Świetlikiem kupiec Morikoni o nieoddanie do terminu 1740 fl.[3]) itd.

Handel srebrem i złotem był od drugiej połowy XVI wieku prawie wyłącznie w rękach żydowskich. Gdy w r. 1578 król Stefan reaktywował mennicę i oddał ją w zarząd Rafałowi Leszczyńskiemu, wezwał gminę żydowską w Krakowie, by — o ile możności — dostarczyła 1000 grzywien srebra[4]). Później raz po raz powtarzały się skargi na to, że żydzi wykopują srebro w kraju na szkodę mennicy i monety. Znany nam jest z rozdziału o handlu interes spółki „Achler, Lewek Markowicz, Isak Jakubowicz, Mojżesz Czarny i Mojżesz Markowicz“. W imieniu tej spółki kupił Achler w Opolu 1052 grzywien srebra za 18.000 złp.[5]).

---

[1]) I. 1232.
[2]) I. 2485.

[3]) II. 425. W r. 1639 kwituje Jan Bonar Samuela Jakóbowicza i Jonasza złotnika ze sumy 1700 fl. (II. 1181).
[4]) III. 1326.
[1]) I. 1491.
[2]) III. 1031.
[3]) III. 1057.
[4]) Bersohn: Dyplomataryusz Nr. 170.
[5]) Było to w r. 1676.

Izby oraz kierować jej pracami dla dobra kraju i społeczeństwa.

Wiceprezydentem Izby wybrano 28 głosami posła J. K. Federowicza.

Delegatem Izby do prezydyum wybrano p. Tad. Epsteina, zaś skarbnikiem przez aklamacyę p. J. Jawornickiego.

Przed przystąpieniem do wyboru członków komisyi poszczególnych uchwalono na wniosek posła Zieleniewskiego głosować en bloc, poczem w myśl wniosków przedstawionych przez posła Zieleniewskiego przyjęto skład tych komisyi.

P. Resch zaproponował, aby Izba utworzyła instytucyę udzielania nagród współpracownikom handlowym i przemysłowym, którzy spędzali dłuższy okres czasu na wzorowej służbie u jednego pracodawcy, względnie w jednym zakładzie.

Wniosek uchwalono, a do przeprowadzenia sprawy wybrano komisyę złożoną z pp. Bazesa, Blumenfelda, Halskiego, Kadena i Rescha.

Nastąpiły dalej wybory do komisyj. Wybrani zostali:

Do komisyi prezydyalnej pp.: Bazes, Ehrenpreis, Judkiewicz, Kaden, Kamsler, Mendelsburg, Szarski, Uderski.

Do komisyi budżetowej pp.: Bazes, Blumenfeld, Halski, Holzer, Jawornicki, Kroo, Mendelsburg, Rosenberg, Szancer, Szarski, Wachtel i Wasserberg.

Do komisyi dla spraw koncesyjnych i osobistych pp.: Bazes, Bober, Jawornicki i dr. Szarski.

Do komisyi połączonych sekcyi pp.: Bazes, Bincer, Blumenfeld, Ehrenpreis, Epstein Juliusz, Falter, Friedman, Halski, Holzer, Jawornicki, Judkiewicz, Kaden, Kamsler, Kroo, Mendelsburg, Peroś, Resch, Rimler, Rosenberg, Stawiarski, Szarski, Uderski, Wachtel, Wasserberg, Zieleniewski.

Do komisyi dla komunikacyi kolejowych i wodnych pp.: Epstein Jul., Goetz, Holzer, Judkiewicz, Liban, Poroś, Resch, Schmitzek, Schwanenfeld, Uderski, Wachtel, Zieleniewski.

Do komisyi zarządu gmachu Izby pp.: Bazes, Judkiewicz, Peroś, Uderski, Wachtel.

Wyższe studya górnicze w kraju. Komisya Zakładów naukowych delegacyi polskich górników i hutników odbyła onegdaj w Krakowie pierwsze posiedzenie. Komisya ukonstytuowała się, wybierając prezesem posła Jana Zarańskiego, sekretarzem inż. L. Szefera, dyrektora Szkoły górniczej w Dąbrowie.

Komisya rozpoczęła obrady nad najważniejszą ze spraw i uchwał II. Zjazdu polskich górników:

„Zjazd polskich górnikow i hutników uznaje potrzebę utworzenia w najbliższym czasie zakładu dla wyższych studyów górniczych w kraju i poleca delegacyi S. H. P. usilne zajęcie się sprawą i poczynienie wszystkich potrzebnych kroków do przeprowadzenia postulatu“.

Przed rozpoczęciem dyskusyi sekretarz delegacyi wnosi w nieobecności inicyatora projektu, prof. L. Syroczyńskiego, przedłożony przez niego w r. 1906 na pierwszym Zjeździe wniosek utworzenia wydziału górniczo-hutniczego na Politechnice lwowskiej. Natomiast inżynier Sykała z Poremby (Śląsk austr.) podnosi, że uważa za daleko korzystniejsze utworzenie osobnej Akademii górniczej w Krakowie.

Po przeprowadzeniu dłuższej dyskusyi w tej sprawie, w której zabierał głos także i delegat z Królestwa, uchwalono, by pp. Sykała i Szefer opracowali wyczerpujący referat w sprawie ewentualnego utworzenia osobnej Akademii w Krakowie i przedłożyli na następnem posiedzeniu, poczem dopiero zapadnie uchwała co do formy owych wyższych studyów. Dla zainteresowania i pozyskania votum szerokich sfer społecznych w sprawie potrzeby wyższych studyów górniczych w kraju, bez względu na ich formę, uchwalono doradzić delegacyi urządzenie ankiety z udziałem wszystkich interesowanych władz i instytucyi.

Omówiono następnie sprawę reorganizacyi szkoły górniczo-wiertniczej w Borysławiu i postanowiono zwrócić się do dyrekcyi szkoły z prośbą o udzielenie potrzebnych informacyi. Podniesiono także potrzebę zajęcia się wydawnictwem podręczników w zakresie średnich studyów górniczych.

Delegacya polskich górników i hutników odbędzie XV. zwyczajne posiedzenie w sali obrad starostwa górniczego w Krakowie (ul. Karmelicka 42) w sobotę 13. popoł. i w niedzielę 14 bm. przez cały dzień.

Na porządku dziennym: przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia, uchwalenie ustawy delegacyi, sprawozdania skarbnika i sekretarza delegacyi, oraz komisyi: zakładów naukowych, słownikowej i bogactw mineralnych Polski. W szczególności będzie przedmiotem obrad sprawa szkoły górniczej i własnych wydawnictw, oraz zamknięcie rachunkowe za rok adm. 1911.

Austryacki handel drzewem i wojna włosko-turecka. Wojna włosko-turecka wyrządza szkody austryackiemu wywozowi drzewa do Włoch. Od kilku tygodni, skierowują w Styryi, Karyntyi i Krainie tamtejsze przedsiębiorstwa drzewne wyroby swoje przeznaczone właściwie na eksport do Włoch — na północ, a zwłaszcza do Wiednia, ofiarując tam, zwłaszcza pośledniejsze gatunki drzewa, po takich cenach, jakich nie znano od pięciu lat.

Handel drzewem w Królestwie Polskiem. Pomimo ostrego przesilenia, panującego w różnych gałęziach handlu w Warszawie, handlujący drzewem mają obecnie świetne czasy. Dotyczy to nie handlu drzewem na wywóz za granicę, lecz handlu na potrzeby miejscowe. Poszukiwane jest zwłaszcza drzewo budulcowe, deski, krokwie i t. d. Z powodu bowiem bardzo ożywionego ruchu budowlanego w sezonie ubiegłym i spodziewanego również wielkiego ruchu z nastaniem pierwszych dni ciepłych, ceny drzewa budulcowego znacznie podskoczyły w górę. Gatunek naprz., którego „kubik“ kosztował niedawno jeszcze 24 kop., teraz kosztuje samych kupców 34—35 kop., a oni sprzedają za 40 i więcej kop. i pomimo to nie są w stanie nadążyć z dostarczeniem drzewa.

Za dowód spodziewanego na wielką skalę ruchu budowlanego niętylko w Warszawie, lecz także w Łodzi i na prowincyi, służyć może fakt, że w cegielniach i składach wapna również już poczyniono znaczne zamówienia na wiosnę. Pośród handlujących drzewem nie zdarzają się obecnie bankructwa, bo wszyscy prawie dobrze stoją. Zmniejszył się wreszcie bardzo znacznie wywóz drzewa budulcowego za granicę, ponieważ na miejscu płacą lepsze ceny, niż w głównym punkcie odbiorczym dotychczasowym, w Prusach.

Wpływ ostatnich traktatów handlowych na handel Niemiec. W ostatniem sprawozdaniu starszych kupiectwa berlińskiego znajdujemy opinię kupiectwa co do skutków ostatnich traktatów handlowych. Traktaty z roku 1911 ze Szwecyą i Japonią utrudniały wywóz towarów niemieckich do tych krajów. Stąd wynikałoby, że albo wywóz do tych krajów jest wogóle dla Niemiec niekorzystny, albo że dla jego rozwoju potrzebne są zmiany w warunkach produkcyi i zbytu. Przy odnowieniu innych traktatów, zdaniem kupiectwa berlińskiego, należy zastanowić się nad skutkami dotychczasowego systemu protekcyjnego wogóle, a w szczególności nad skutkami najjaskrawszej formy tego systemu protekcyonizmu agrarnego.

Związek fabrykantów papieru w Rosyi postanowił domagać się od rządu zniesienia ceł od żywicy białej, ogólnej poprawy warunków rozwoju przemysłu papierniczego, niezależnie od organizacyi dla przywozu papieru z Finlandyi, oraz obniżki ceł od maszyn i ich części, potrzebnych dla przemysłu papierniczego do rb. 2 kop. 10 od puda.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie.

Lwów, dnia 12. stycznia 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa. Pszenica prima 11·60, do 11·80. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 8·50, do 9·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 80·—, do 90·—. Koniczyna biała prima 100·—, do 125·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·—, do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —·— żytne —·—, do —·— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	[illegible]	[illegible]	[illegible]	9
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent.				

Tendencya bardzo silna.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 11. stycznia 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·40, Żyto gotowe 9·20 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·2·. Jęczmień pastewny 8·00 do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 10·00 do 14·00. Wyka 10·— do 11.—. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 110·— do 125·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70— do 80·—.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwów, dnia 10. stycznia.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 72 Buhaji 16, Krów 81. Razem bydła grubego 169 sztuk. Jałownika 102, Cieląt 184, Owiec (kóz) 000, Nierogacizny 38. Razem 493 sztuk.

B) Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi tj. za 100 klgr.: Woła opasowego od 94—108 K, Woła chudego 90—92 K, Buhaja 80—99 K, Krowy 60—80 K, Jałownika 70—90 K, Cielęcia 92—128 K, Nierogacizny 92—100 K.

C) Płacono za sztukę: Woła opasowego od 387 do 653 K, Woła chudego 370—410 K, Buhaja 257—880 K, Krowy 210—340 K, Jałownika 100—330 K, Cielęcia 32 do 68 K, Nierogacizny 84—130 K.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Dr. Fryderyk Tobiasz Aszkenazy

Obrońca w sprawach karnych 1873

ul. Mickiewicza 1. 5.

Specyalista chorób uszu, nosa i gardła 1485

Dr. J. Berlstein

ord. od 3—5, ul. Słowackiego 16. Telefon 1685.

Do

Wszystkich P. T. Przedsiębiorców naftowych w dniu 16. stycznia 1912 o g. 3-ciej po poł. odbędzie się w sali posiedzeń Rady gminnej w Borysławiu

Wiec Firm i Przedsiębiorców naftowych

w sprawie:

a) Walki o zmianę nowych przepisów górniczo-policyjnych.
b) Akcyi ratunkowej przeciw zawodnieniu terenów Tustanowieckich, a to na podstawie porozumienia się z c. k. ministerstwem robót publicznych i c. k. władzami górniczemi

Nadzwyczajną obu spraw ważność i doniosłość dla przemysłu naftowego, oceni niezawodnie każdy sam dostatecznie, mamy więc niepłonną nadzieję, że wszystkie interesowane koła zechcą się we własnym interesie jawić na wiecu.

Bezpośrednio po wiecu odbędzie się w tym samym lokalu zwyczajne Walne Zgromadzenie Izby pracodawców w przemyśle naftowym z nast. porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołów z ost. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Izby w dn. 21. stycznia 1911 r. i z ost. Nadzw. Walnego Zgromadzenia w dn. 7. grudnia 1911 r.
2. Sprawozdanie Wydziału za rok 1911.
3. Sprawozdanie kasowe za rok 1911.
4. Wybory do Prezydyum i Wydziału. 2073
5. Wnioski członków i interpelacye.

Izba pracodawców w przemyśle naftowym.

Sekretarz: *Edward Oczosalski.*

Wiceprezes: *Jerzy Mészáros.*

Skórki pomarańczowe świeże, kupuje we wszelkich ilościach, płacąc po 32 h za kilogram. Fabryka cukrów BRANDSTAETERA we Lwowie. Dostarczyć można do składu przy ul. Gołuchowskiego l. 5, lub do fabryki ulica Szeptyckich 26. 20 2

Fortepian b. krótki, przegrany, do sprzedania. Ruska 3, I. p. 3331

Zdolny, samodzielny buchalter, zarazem polsko-niemiecki korespondent i urzędnik biurowy będzie zaraz przyjęty. Oferty A. B. biuro dzienników Sokołowskiego. 3336

Piękne i dobre
Kołdry wełniane, Materace, Pierze gęsie,
Poduszki, Łóżka składane, **Kompletne wyprawy ślubne**
Najtaniej poleca
MAGAZYN POŚCIELI W. Iżyckiego
Lwów, Kopernika 3.
Cenniki gratis. 1311

KINO-TEATR APOLLO

w pięknej sali Galic. Towarz. Muzycznego
CHORĄŻCZYZNA 7.
w sobotę 13. i w niedzielę 14. stycznia wspaniałe przedstawienia:

1. Wyspa Helgoland (z natury).
2. Niema rady, płaćmy krawca (komiczne).
3. Tajemnica ustronnej willi (dramat).
4. Lemke zwiedza więzienie (komiczne).
5. Zdrajczyni (sensacyjny dramat amerykański, w głównej roli Asta Nielsen).
6. Jak się Müllerowi świętowało (komiczne).

Ceny miejsc: Miejsce rezerwowane 2 Kor., I. miejsce Kor. 1.50, II. miejsce K. 1.—, III. miejsce K. —.50. PP. Studenci i dzieci płacą w sobotę za II. miejsce 70 hal., za III. miejsce 30 h. 1110

Inż. Stanisław Trylski

plac Dąbrowskiego l. 1, I. p.
Telefon 1554. 561
Adres telegr.: Inż. Trylski, Lwów.
Koncesyonowane Przedsiębiorstwo robót Elektrotechnicznych.

Urządzenie światła i SIŁY elektrycznej. Dostawa świeczników, motorów, żarówek z pierwszorzędnych fabryk.

Zaszczytnie od 20 lat znany **Zakład fryzyersko-perukarski** w Hotelu krakowskim
H. WALLACHA
przeniesiony został na ul. Czarneckiego l. 2 — obok hotelu Warszawskiego i urządził z wielkim komfortem osobny
Salon Damski i Męski Fryzyersko-Perukarski
Czesania. — Ondulowania. — Manicure. — Farbowania włosów. — Masaż twarzy. — Mycia i suszenia włosów maszynami elektrycznemi. — Warkocze od 5 kor. Ceny najniższe. 2072

My ostrzegamy

każdego, kto kaszle, ma chrypkę, brak apetytu, jest zaflegmiony, jeżeli spostrzega ubytek na wadze, poci się w nocy, jest osłabiony i czuje się wyczerpanym, lub niebezpieczne te oznaki u członków swej rodziny spostrzega,



by nie obciążał żołądka swego różnymi środkami tajemniczymi, lecz niech z mówi natychmiast
Örkeny'ego **MIÓD LIPOWY** syrup
by zło dalej się nie rozszerzało. 1825

Örkény'ego miód lipowy (syrup) przewyższa wszystkie podobne środki, uspokaja kaszel, rozpuszcza flegmę, polepsza apetyt i usuwa przykry i osłabiający pot nocny. Na wystawie angielskiej odznaczony złotym medalem. 1 próbna flaszka kosztuje 3 kor., 1 duża flaszka 5 kor., 3 duże flaszki 15 koron opłatnie za zaliczką. Zamówić należy u wyłącznego wytwórcy:
Hugo Örkény, apteka,
Budapeszt — Thököly-ut 28 Dep. 68.

ODLEWARNIA ŻELAZA I WARSZTATY MECHANICZNO-ŚLUSARSKIE
BRACI SEGALL
w Zbarażu
wykonują po cenach konkurencyjnych:
Cylindry do pomp, stojaki, wszelkie roboty w zakres ślusarstwa maszynowego wchodzące.
Przeprowadza szybko i tanio: rekonstrukcyę gorzelń i urządzeń maszynowych. 2015

GUSTAW LUFT

LWÓW, Kościuszki 22.
zawiadamia niniejszem, że z dniem 1-go stycznia 1912 obejmuje na własność firmę spedycyjną
CARO i JELLINEK
Spółka z ogr. poręką. Filia Lwów
i prowadzić będzie nadal wszelkie agendy tejże, jako to: **transporta mebli w miejscu i na odległość** wozami patentowanymi i firankowymi, opakowanie mebli, **magazynowanie mebli i towarów,** spedycyę, oclenia, dowozy wszelkiego rodzaju **specyalnie kotłów parowych i ciężkich machin, a specyalność firmy transporta kas ogniotrwałych,** zaliczkowanie przesyłek pod firmą
GUSTAW LUFT przedtem
Caro i Jellinek, Lwów,
1817 **Kościuszki 22.** Telef. nr. 254.

Śmiechowskiego
Mydło Rajskie

NAJLEPSZE DO PRANIA I MYCIA
1404
pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk, nie szkodzi bieliźnie.
Mydło Rajskie Śmiechowskiego
MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego
w oryginalnem opakowaniu
w paczkach funtowych z dodatkiem farbki. — — Do nabycia wszędzie.

Pierwszy austr.
Zakład kredytowy urzędniczy

Lwów, plac Maryacki l. 10.
udziela pożyczek amortyzacyjnych i bez amortyzacyi dla PP. Urzędników i Wojskowych na 5 i pół procent zasadniczo bez ręczycieli za kondyktem administracyjnym. Szybkie załatwienie. Żadnych kosztów. 2071
Pośrednictwo w interesie stron niepożądane.

Czytajcie! Prenumerujcie!
Nasz Kraj Ilustrowany

największy i najtańszy tygodnik polski.
Prenumerata tylko 1 kor. miesięcznie.
Administr.: Lwów, ul. Bielowskiego 6.
ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!

Ważne!
dla P. T. właścicieli zakładów kąpielowych, hotelarzy, i Szan. Publiczności! Najlepszą wiosień kręconą do materaców lub gotowe materace wysprzedaje 30 prc. taniej **Klarfeld, Lwów, obecnie Sykstuska 28.**
ULGI W SPŁATACH! 1860 ULGI W SPŁATACH!

Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ“
PIOTRA MIKOLASCHA
Lwów — Kopernika 1.

wyrabia i poleca
SYRUP
Sulfogujacolowy i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych i działalności zupełnie identyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.
Syrup sulfoguajacolowy jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje flaszka tylko 2.— K.
Syrup sulfoguajacolowy z kolą kosztuje K. 2·50.—
Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki 770
Piotra Mikolascha we Lwowie.

OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM.

333 **„Gloria“**
Fabryka wyrobów papierowych w Skałacie, wysyła woreczki różowe w żądanych wielkościach franco każdej stacyi a 30 K za 100 klgr., również różowy szrenc a 9 kor. za belę.
Popierajcie przemysł krajowy!

TOWAR ŻELAZNY
po cenach HURTOWNYCH
JAN SCHUMANN
Magazyny-fabryka
LWÓW. PAŃSKA 23

FRAKI, ANGLEZY i SMOKINGI

W ABONAMENCIE OD 5 KORON MIESIĘCZNIE RÓWNIEŻ
CAŁKIEM NOWE **FRAKI,** ANGLEZY I SMOKINGI WYPOŻYCZA NAJTANIEJ
LUDWIK MERK
3-go MAJA 11 C.
TELEF. 2142/IV. RÓG KOŚCIUSZKI

A MUZYKA GRA!!...

RESTAURACYA w SEZONIE

Musi mieć mechanizm muzyczny, podnoszący konsumcyę jadła i napoi, sprowadzający do restauracyi nowych gości i zatrzymujący w niej starych.

Szafka grająca przynosi prócz tego poważny dochód z wrzuconych do niej pieniędzy, przez co

sama się opłaca.



Powinna we własnym interesie natychmiast zażądać cennika ilustrowanego od największej w kraju fabryki mechanizmów muzycznych

Diego Fuchs Praga.

Skład okazowy **WE LWOWIE** ul. Łąckiego 8

poszukuje wszędzie zdolnych agentów.

SPRZEDAŻ NA WYGODNE RATY. 1359

BAZAR KRAJOWY

LWÓW Akademicka 5.

KRAKÓW Rynek 20.

MAJOLIKE & RZEŹBY ZAKOPAŃSKIE

Pierwsza i jedyna

KRAJOWA GARBARNIA

M. Rabińskiego

Kraków—Podgórze—Ludwinów.

Poleca w wielkim wyborze skóry:

boxcalf, chevreaux i bukaty.

Ceny umiarkowane.

Adres telegraficzny: Kraków-Ludwinów Rabiński.

1870

WODOCIĄGI dla miast, miasteczek, dworów, folwarków, zakładów publicznych i domów prywatnych

CENTRALNE OGRZEWANIE WSZELKICH SYSTEMÓW buduje

ZYGMUNT RODAKOWSKI

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY WODOCIĄGÓW we Lwowie, plac Smolki liczba 4.

Wykonuje wszelkie poszukiwania za wodą, plany i projekty wodociągowe i centralnego ogrzewania, ujęcia źródeł i wiercenia lub kopania studzien, całkowite wodociągi miejskie, zupełne instalacye wodociągowe w gmachach publicznych i prywatnych, klozety, łazienki od najprostszych do najwykwintniejszych, cyrkulacye wody gorącej, odpływy i kanalizacyę.

MATERYAŁ DOBOROWY. WYKONANIE WZOROWE. CENY UMIARKOWANE.

Adres dla listów: Zygmunt Rodakowski, Lwów. Telefon 667. 1528 Adres dla telegramów: Rodakowski, Lwów.

„ROMA“ NOWO OTWORZONA KAWIARNIA

WE LWOWIE, RÓG UL. AKADEMICKIEJ I UL. FREDRY

Urządzona stylowo i z komfortem wedle projektu artysty malarza, p. Henryka Uziębły. Lokal pierwszorzędny, z oddzielną wielką salą bilardową, czytelnia jasna, zaopatrzona w wielki wybór dzienników i ilustracyi krajowych i zagranicznych. Osobne gabinety dla pań. Gabinety dla palących i niepalących. Napoje, trunki, chłodniki, wina i likiery najlepszej. Doborowe przekąski o każdej porze.

1622



PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

BIURO: SZPITALNA 3. FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

Teatr rozmaitości Variété Bristol

Występy pierwszorzędnych artystów. Codziennie 2 komedye

Początek o godz. 8 wieczór. 2007

Znakomite perfumy

na wagę z pierwszorzędnych firm francuskich i angielskich poleca drogurya

I. Schrenzla

Lwów, Sykstuska 27.

Główny skład Szamponu z żółtkiem, proszek przeciw łupieży. Cena pakiecika 20 h., jakotеż Borolu przeciw czerwoności skóry. Cena pak. 56 h. 1715

Główna wygrana K 200.000.

Liczne wygrane większe i mniejsze na zakupione u naszej firmy

losy loteryi państwowej

zachęcają nas do zaproszenia szerszej publiczności do zakupna

2012

losów 41. loteryi państwowej.

Ciągnienie 15. lutego! — Cena 4 korony.

! Przy odbiorze od 5 sztuk stosowny rabat! Porta nie liczymy!

Proszę żądać bezpłatnego kalendarzyka finansowego!

Dom Bankowy

Rohatyn i Ulam

Lwów, ul. Sykstuska l. 8

1663 PRAWNIE CHRONIONE TUTKI DO PAPIEROSÓW

FLOR de PARADIES

najlepsze i najzdrowotniejsze. WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Polecamy najsumienniej Biuro dla pożyczek Lwów Kilińskiego 3. Urzędnikom i podurzędnikom z płacą ponad 1800 koron pożyczki bezpłatnie w kilku dniach.

Pożyczki hipoteczne, przemiana przedsiębiorstw przemysłowych na akcyjne w najkrótszym czasie. 2037

Do sprzedania

Kamienica dwupiętrowa. Gotówka potrzebna około 40.000 K. Wiadomości udzieli Biuro dla oddłużeń, Lwów, Zyblikiewicza 32. Pośrednictwo wykluczone. 2050

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.

Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.